Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok III – Nr 43 – 22. X. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.



BEZ grosza
GOTÓWKI
ZA
WEŁNĘ
SAMODZIAŁY
burki, derki
Leszczków
ZAKŁADY ROLN.-PRZEM. ROMANA ŻUROWSKIEGO
Informacyj w sprawie zamiany wełny na materiały udzielają
ZAKŁADY LESZCZKÓW, p. Leszczków, woj. lwowskie



KPI z BURZY
w BURCE
Leszczków
ZAKŁADY ROLN.-PRZEM. ROMANA ŻUROWSKIEGO
Składy własne w większych miastach
DLA ZAMIEJSCOWYCH:
wysyłka próbek i materiałów wprost
z Leszczkowa, p. Leszczków, woj. lwowskie

Rok III Warszawa, 22 października 1938 r. Nr. 43

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60 Konto P. K. O. 466 Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ: 2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr. „Ogłoszenia prenumeratorów" 1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł. Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Jakość i wartość użytkowa wełny krajowej

W latach przedwojennych (1910—1914) polski przemysł włókienniczy wydatnie wyróżniał wełnę krajową przy pokrywaniu swego zapotrzebowania. Wełna polska wskutek swych zalet, jakimi są miękkość włosa, elastyczność, łatwość barwienia, osiągała zwykle wyższe ceny aniżeli wełny zagraniczne. Świętojańskie jarmarki wełny w Warszawie, urządzane w czerwcu każdego roku, miały świetną tradycję i gromadziły stale znaczne ilości wełny, znajdującej bardzo łatwy zbyt po dobrych cenach. W latach powojennych to zainteresowanie przemysłu wełną polską zmalało niemal do zera. Przyczyn tego zjawiska było kilka. A więc przede wszystkim zmalała bardzo znacznie podaż wełny krajowej na rynek. Stan pogłowia owiec, który w roku 1910 wynosił około 4.700.000 sztuk, spadł w 1932 roku na 2.500.000 sztuk, a ilość wełny produkowanej w kraju zmniejszyła się z około 12.000.000 kg na około 3.500.000 kg. Drugim powodem była, panująca zresztą dotąd w niewiele zmienionym na lepsze stanie, zupełna dezorganizacja handlu wełną polską, znajdującego się niemal wyłącznie w ręku kilkuset pośredników-żydów i zupełny brak kontaktu między producentami wełny — rolnikami a jej konsumentami — przemysłowcami. Trzecią ważną przyczyną była zmiana panującej mody, która, jak wiadomo, jest wszechwładną panią. W latach przedwojennych zapotrzebowanie przemysłu szło głównie w kierunku wełn cienkich i bardzo karbikowatych, koniecznych do wyrobu cienkich sukien, bardzo w tym czasie modnych; tych właśnie wełn Polska miała bardzo dużo. Obecnie moda zmieniła się; jedwab wyparł wełnę, a tym samym zapotrzebowanie na wełny cienkie wybitnie zmniejszyło się. Czwartym i to bardzo poważnym powodem zaniku zainteresowania wełną polską było *bardzo silne obniżenie jakości tej wełny*, a mianowicie *znaczne zmniejszenie wielkości poszczególnych partyj* wełn, ich niewyrównanie, zbytnia *krót-*

kość włosa spowodowana zbyt częstą strzyżą, *zanieczyszczenie* wełny kałem, piaskiem, resztkami pożywienia, sieczką, plewami, kolkami, niejednokrotnie jej *zawilgocenie, spalenie* moczem na podbrzuszu wskutek niedawania owcom chowanym w owczarniach dostatecznej ilości ściółki, *mieszanie* w partiach wełny i odpadków itp. Winę złej pielęgnacji wełny i jej nieodpowiedniego przygotowania handlowego ponoszą wyłącznie rolnicy i organizacje rolnicze, dla usunięcia tych niedomagań niemal nic nie robiące. Z drugiej strony i przemysł nie okazywał prawie żadnego zainteresowania wełną polską, nabywając ją *wyłącznie pod przymusem* i nie informując rolników o swoich wymaganiach.

Dotychczasowa jakość wełny krajowej jest tak dalece niewystarczająca, że w wypadkach stosowania jej do wyrobów wełnianych jest traktowana przez przemysł wciąż jeszcze jako „konieczne zło".

W świetle potrzeb i opinii przemysłu wełnianego jakość wełny krajowej przedstawia się obecnie następująco: a) wełna krajowa mniej więcej w połowie swej ilości znajdującej się na rynku jest zbyt krótka (niewystarczająco wyrośnięta), wobec tego sprawia duże trudności przy fabrycznej przeróbce, względnie zupełnie nie może być użyta, np. do niektórych dostaw rządowych; b) na ogół mniej wytrzymała niż taka sama wełna zagraniczna, co poniekąd jest skutkiem przedwczesnej strzyży oraz niewłaściwych warunków i sposobów produkcji, pielęgnacji i konserwacji; c) owce krajowe są chowane przeważnie w stajniach bardzo często nieodpowiednich (ciemnych, wilgotnych, dusznych), na ściółce przepojonej kałem i moczem. Wobec tego wełna na owcach bywa oblepiona czasami w znacznym stopniu grudkami kału, przemoczona moczem, zniszczona przez amoniak i procesy fermentacyjne w taki sposób, że nie nadaje się ona do wyrobu tkanin o wysokich właściwościach, jak np. rządowych lub tkanin jasnych. Takiej „zażółconej" wełny znajduje się w handlu do 15% ogólnej ilości wełny handlowej; d) wełna krajowa bywa czasami bardzo zanieczyszczona słomą, roślinami kolczastymi, piaskiem, błotem oraz miałem z paszy, który trafia do wełny, spadając z górnych części najczęściej używanych przez hodowców paśników niewłaściwych, względnie przez nieszczelności pułapu, gdzie bardzo często pasza bywa przechowywana i stąd zrzucana do paśników; w ten sposób zanieczyszczonej wełny cząsteczkami roślinnymi znajduje się w handlu do 20% ogólnej ilości wełny handlowej; e) posiadając duże ilości zanieczyszczeń obcych, jak również znaczną ilość tłuszczopotu, wełna polska, według twierdzenia sfer przemysłowych, posiada na ogół niskie rendement (wydajność). O ile wydajność przeciętną przerabianych w fabrykach wełn zagranicznych (sukienniczych i czesankowych) przemysł ogólnie ocenia na 50%, to przeciętne rendement wełny krajowej, według twierdzenia sfer przemysłowych, wynosi nie więcej niż 30%. Czy twierdzenie to jest słuszne i zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, mógłby dużo powiedzieć Polski Instytut Wełnoznawczy, który już szereg lat bada wydajność wełn polskich i ma bardzo bogaty materiał cyfrowy; f) strzyża owiec w kraju nie stoi na wysokości; oprócz tego, że owce są zbyt często strzyżone (co 4—6 miesięcy), są czasami podczas strzyży powtórnie podstrzygane, a otrzymane ścinki nie przedstawiające żadnej wartości dla przemysłu, dołącza się do ogólnej masy zestrzyżonej wełny. Strzyża niekiedy odbywa się w niewłaściwym czasie, np. późną jesienią, kiedy wełna zawiera dużo niedostatecznie wyrośniętego, a więc bezwartościowego puchu, wysypującego się przy przeróbce w fabryce; g) po strzyży wełna w owczarni nie jest zupełnie sortowana, względnie jest sortowana źle. Poszczególne owczarnie często hodują owce różnych ras i odmian. Otrzymywana podczas strzyży wełna nie zawsze jest rozsortowana, lecz zrzuca się ją na jedno miejsce. Wełna czystych ras bywa mieszana z wełną krzyżówek, wełna z matek, tryków, skopów, roczniaków, jagnięca, wełna gruba, długa, cienka, krótka, wełna z nóg, ze łba, ścinki powtórnie podstrzyganej wełny, wełna bardzo zanieczyszczona, zabłocona, wełna o różnych barwach — to wszystko bywa pomieszane razem. Następnie w takim stanie wełna krajowa dość często występuje w handlu; h) ponieważ wełny półgrube (szewiotowe i crossbredowe) bardziej są poszukiwane i najchętniej kupowane, można spotkać w handlu wełny umyślnie pomieszane, czyli do cienkich domieszane są wełny dłuższe i grubsze; i) wobec tego, że wełna krajowa jest krótko strzyżona, bardzo rzadko występuje w handlu w zwiniętych i powiązanych runach, lecz najczęściej luzem; j) sortyment wełny poszczególnych ras owiec rzadko odpowiada typowi, wobec tego wełna pewnej jakiejś rasy znajduje się w handlu bardzo często w najrozmaitszych sortymentach. Np. znajdująca się w handlu wełna merino-preco'cowa po-

siada sortyment wahający się od 3A—2A do CI CII, a zasadniczo powinna posiadać sortyment A i A/B; k) przesadne dążenie do pocienienia wełny spowodowały zbytnie wydelikacenie organizmu i skóry pewnych ras owiec hodowanych w kraju. Skutkiem tego w wełnach, szczególnie ras merynosowych, spotyka się często tak zwaną nitkowatość (nitkę), która czasami rozpowszechnia się na całe runo. Wełna taka pod względem technicznym znacznie ustępuje wełnie normalnej i zwykle należy do braków; l) z drugiej zaś strony nieodpowiednie sposoby hodowli doprowadziły do zbytniego i nienormalnego pogrubienia wełny u pewnych ras i występowania włosów martwych (kempu) tam, gdzie on nie powinien występować. Kemp jest pospolitym u owiec prymitywnych, im owce są bardziej prymitywne, tym więcej zawierają kempu. Natomiast obecność kempu np. u owiec rasy Hampshire-Down jest już niedopuszczalną wadą, ponieważ kemp w wysokim stopniu utrudnia, a czasami uniemożliwia przeróbkę i właściwe zużytkowanie wełny.

Wyżej przedstawiony stan, charakteryzujący jakość wełny krajowej, wymaga jak najszybszego usprawnienia produkcji oraz pielęgnacji wełny w kraju. Najodpowiedniejszym posunięciem, mogącym najskuteczniej zaradzić, uporządkować produkcję i polepszyć jakość wełny krajowej, byłoby *dokonanie i wprowadzenie ogólnie obowiązującej standaryzacji wełny*. Należałoby przy tym ustalić dokładne właściwości, jakim poszczególne wełny powinny odpowiadać i które hodowla powinna i może osiągnąć; wyznaczyć dla wełn standartowych wyższe ceny oraz specjalnie premiować produkcję standartową. Obecnie nasz hodowca nie ma ścisłych wytycznych, jaką musi być wełna produkowana przez jego owczarnię. Nie wie, do czego i jak ma dążyć, nie ma wzoru, nie zna wymagań i potrzeb przemysłu, nie wie, jakie przemysłowi sprawia trudności i jak temu można zapobiec. Przykład Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dowodzi, że konieczną i pożyteczną akcją było zestandaryzowanie produkcji wełny. Hodowcy tamtejsi szybko przystosowali się do wymagań standartowych i już w trzecim roku po wprowadzeniu standartów wyprodukowali wymaganą wełnę, gdyż mieli ściśle wytyczoną drogę, ażeby osiągnąć strzyżę najbardziej dla nich dochodową. Rosja Sowiecka także ustaliła i wprowadziła standaryzację wełny z bardzo dodatnim skutkiem.

U nas standaryzacja wełny krajowej jest również nieodzowną koniecznością. Wszystkie inne zamierzenia i posunięcia nie osiągną właściwego celu, jeśli ze względu na swe wady i nieprzydatność wełna polska będzie wciąż dla przemysłu wełnianego „koniecznym złem". Polski Instytut Wełnoznawczy wykonał w wyżej poruszonej sprawie wszystko, co było w jego mocy: spowodował utworzenie Komisji Standaryzacji Wełny, przygotował wszelki materiał niezbędny do prac Komisji (organizację i regulamin; program i schemat prac standaryzacyjnych itp.), jednak z przyczyn zupełnie niezależnych od Instytutu Komisja ta od 3-ch prawie lat nie może rozpocząć swoich prac i sprawa standaryzacji wełny krajowej leży dotychczas odłogiem.

* * *

Okres od 1930 — 1932 roku był katastrofalny dla polskiego owczarstwa, gdyż w tym czasie cena wełny krajowej w dobrym gatunku nie przekraczała przeważnie 2 zł za kilogram, a wełny gorsze były przez handlarzy w terenie płacone nawet po 1 zł za kilogram. Ilość owiec gwałtownie spadała, zwłaszcza w gospodarstwach większych, posiadających większe owczarnie, a fatalne warunki zbytu produktów owczarskich były tego główną przyczyną. Ten stan rzeczy spowodował na wniosek czynników wojskowych uchwałę Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 9.IX. 1931 r. w sprawie wprowadzenia przymusowej domieszki wełny krajowej w okresowo ustalanej wysokości do wszystkich dostaw państwowych wyrobów wełnianych. Uchwała ta wprowadzająca po raz pierwszy tak zwaną preferencję dla surowców krajowych, miała w pierwszym stadium (do roku 1934 włącznie) dodatnie następstwa i spowodowała zahamowanie spadku ilości owiec i pewien powolny nawrót do hodowli owiec. Dodatnie działanie wymienionej uchwały zaczyna jednak słabnąć w miarę podwyższania procentu domieszki wełny krajowej na skutek tego, że obowiązek faktycznej domieszki wełny zmienił się na obowiązek przedstawiania świadectw krajowego pochodzenia wełny, jako dowodów zakupu wełny krajowej. Te właśnie świadectwa doprowadziły do wypaczenia zdrowo pierwotnie pomyślanej koncepcji, do pozostawienia doniosłej sprawy podnoszenia jakości wełny krajowej całkowicie na uboczu i tym samym znacznego jej pogorszenia i do niezliczonych nadużyć.

Hodowla owiec w Polsce obejmuje wiele ras i odmian owiec, produkujących wełny od najcieńszych i najdelikatniejszych do wełn grubych i bardzo grubych. Klasyfikując wełny te według

klasyfikacji niemieckiej, produkujemy wełny w sortymentach 4A po przez 3A, 2A, A, B, A/B, C_1, C_2, C/D aż do E. Pod tym względem wełna ta mogłaby pokryć każde zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego, dając mu możliwość produkowania z niej wszelkich możliwych gatunków wyrobów wełnianych, a więc cienkich sukien damskich, wyrobów czesankowych, delikatnych palt, szewiotów ubraniowych i paltowych, grubych sukien, a wreszcie pledów, koców, der, filców i t. p.

Gatunkowo wełny polskie nadają się do wyrobów wszelkich typów sukien, koców i der, używanych przez wojsko, oraz inne instytucje państwowe. A więc wełny sortymentów 3A, 2A i A z owiec ras Negretti i Rambouillet nadają się doskonale na oficerskie sukno mundurowe; wełny z owiec ras Merino-précoce, pomorskiej i uszlachetnionych świniarek (sortymenty A/B i C_1) nadają się na żołnierskie sukno mundurowe; z owiec kaszubskich i świniarek (C, C_1 i C_2) na sukno płaszczowe; z świniarek, karnówek i krukówek (C_1, C_2) na koce polowe, koszarowe i szpitalne; z wrzosówek i cakli górskich, cakli rumuńskich, owiec karakułowych (D, E, F) na dery pod siodła. Jednakże o całkowitym zaspokojeniu potrzeb wojska i innych instytucyj państwowych nie może być w stanie obecnym mowy ze względu na zbyt małą ilość owiec, niedostosowanie hodowli do zapotrzebowania i jakość wełny, którą już wyżej scharakteryzowałem. Te czynniki nie są jeszcze ze sobą zgrane. Kiedy chodziło o dostosowanie jakości niektórych produktów rolnych do wymagań rynków eksportowych, a więc zagranicy, robiliśmy wiele i to poważnych wysiłków, aby tym wymaganiom sprostać i produkcję odpowiednich artykułów kształtować w takim kierunku, jak tego sobie życzył nasz odbiorca zagraniczny. Tak więc nastawiało się odpowiednio do tych wymagań produkcję bekonów, szynek, wędlin, jaj, masła, niektórych gatunków mięsa, zbóż, strączkowych, roślin oleistych, lnu itd. i za granicę szło to, co odpowiadało ustalonym standartom, a więc *produkty najlepsze*. Dla spożycia krajowego zostawała reszta tak, jakby konsument własny nie potrzebował być zaspokojony co najmniej tak dobrze jak zagraniczny. Rozumiem dobrze, że musieliśmy dawać zagranicy towar dobry, odpowiadający wymogom i przyzwyczajeniom danych odbiorców, dlaczego jednak to, co ma iść na zaspokojenie potrzeb nas samych, ma być gorsze, tego mi nikt wytłumaczy nie potrafi.

O ile chodzi o naszą wełnę, to obecnie nie jest ona artykułem eksportowym i w ogóle nim nie będzie. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by z tej przyczyny nie trzeba było postawić stanu jej produkcji na odpowiednim poziomie. W Polsce pokutuje jeszcze ciągle stare upodobanie do hodowli owiec cienkorunnych, dających wełnę bardzo karbikowatą (Elektorały, Elektoral-negretti, Negretti); *Niemcy te rasy i odmiany owiec wyeliminowali ze swej hodowli już prawie przed 80-ciu laty!*

Oto jak stan jakościowy hodowli owiec w Niemczech wyglądał w styczniu 1936 roku (według danych oficjalnych):

Ogólny stan owiec	— 3.917.564	sztuk	= 100%
W tym poszczególne rasy i odmiany:			
a) merynosy i merynosy mięsne	— 1.993.575	sztuk	= 50,9%
b) owce mięsne, niemieckie czarnogłowe	— 462.159	„	= 11,8%
c) owce mięsne, niemieckie białogłowe	— 220.341	„	= 5,6%
d) krajowe uszlachetnione, wirtemberskie	— 868.696	„	= 22,2%
e) mleczne i marszowe, wsch.-fryzyjskie	— 85.770	„	= 2,2%
f) owce wysokogórskie	— 16.753	„	= 0,4%
g) wrzosówki (Heidschuncken)	— 85.502	„	= 2,2%
h) karakuły i krzyżówki	— 9.758	„	= 0,2%
i) inne (Leinschafe, Röhnschafe))	— 175.010	„	= 4,5%

Według oficjalnych danych (Statistisches Jahrbuch für das deutsche Reich) za rok 1937 powyższa ilość owiec daje około 18.000.000 kg wełny, a więc przeciętna wydajność wełny z owcy wynosi ok. 4 kg rocznie. Gdybyśmy mieli taką samą wydajność strzyżną owiec jak Niemcy, nasza produkcja wełny przy obecnym stanie ok. 3,500.000 owiec *) wynosiłaby ok. 14.000.000 kg i pokrywałaby potrzeby państwa prawie w *50%*, a nie jak obecnie *12%*. Import wełny i wyrobów wełnianych, który w 1937 roku stanowił kwotę ponad *123.000.000 zł, zmniejszyłby się niemal do połowy i poważna suma dewiz uzyskiwanych za nasz przeważnie przez państwo premionowany eksport głównie produktów rolniczego pochodzenia,* pozostałaby w kraju.

Nie sama ilość owiec zadecyduje o istotnych wynikach pracy w dziedzinie hodowli owiec, ale głównie jakość uzyskiwanych z tej hodowli pro-

*) Wyniki rejestracji owiec dokonanej na dzień 30.VI. 1938 r. są jeszcze nieznane, przyjmuję więc sumę z 1937 roku + 10%.

duktów, należy więc na jakość tę zwrócić jak największą uwagę i dołożyć wszelkich możliwych starań, by jakość wełny, mięsa, kożuchów i innych produktów hodowli uległy wydatnej poprawie.

Zaznaczam, że *odpowiednia jakość wpływa decydująco na uzyskiwaną cenę* i ten więc wzgląd trzeba bardzo poważnie wziąć pod uwagę.

Roman Śliwa, major

Nowo wydane przepisy o przewozie zwierząt żywych

Rozporządzenie ministra Komunikacji z dnia 24 września 1938 r. wydane w porozumieniu z ministrami Sprawiedliwości, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i R. R. w sprawie „regulaminu przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych" (Dz. U. Rz. P. Nr. 73 poz. 521) przynosi między innymi i przepisy o przewozie zwierząt żywych. Przepisy te obejmujące nadawanie, przewóz i wydawanie przesyłek zwierząt żywych, określają warunki, jakie kolej stawia przy przewozie zwierząt żywych na P. K. P. Jak te warunki nakreślone przepisami wyglądają, postaramy się przedstawić poniżej.

Do przewozu zwierząt żywych służyć mogą wagony kryte przede wszystkim takie, które mają w ścianach podłużnych lub czołowych po dwa otwory przewiewne, zamykane od wewnątrz. W wypadkach załadowania zwierząt do wagonów bez otworów przewiewnych drzwi wagonów muszą być otwarte przynajmniej do połowy, przy czym nadawca jest obowiązany strony te zabezpieczyć zaporami. Wagony służące do przewożu zwierząt powinny być należycie oczyszczone i odwodnione, podłogi zaś mieć uszczelnione.

W zakresie przewozu zwierząt żywych istnieje przepis wymagający, aby zwierzęta załadowane do wagonu nie były stłoczone łub przyciśnięte do ścian i aby były ładowane w sposób umożliwiający swobodne przesunięcie się człowieka pomiędzy załadowanymi zwierzętami. W dalszym ciągu przepis ten postanawia, iż przy ładowaniu poprzecznym między zwierzętami a ścianami wagonu powinna pozostać pewna wolna przestrzeń, aby uniemożliwić uszkodzenie głowy lub zadu zwierzęcia przez otwarcie. Przewożone zwierzęta drobne winny mieć pozostawione tyle wolnego miejsca, by się mogły położyć. Zwierzęta przewożone w kojcach, skrzyniach lub klatkach winny mieć zapewnione dostateczny dostęp powietrza do klatek, nie wolno przeto na pomieszczeniach ze zwierzętami umieszczać innych towarów. Załadowanie klatek jednych na drugie jest dozwolone tylko w wypadkach, gdy za pomocą listew, lub tym podobnych krawędzi o wysokości 3 cm., zostanie zabezpieczona wolna przestrzeń pomiędzy klatkami. Klatki, skrzynie, kosze i t. p. powinny być dostatecznie przestronne i przewiewne. Zwierzęta nie mogą być skrępowane. Klatki, skrzynie i t. p. powinny mieć zabezpieczone szczelnie dno i boki do pewnej wysokości deskami przed ewentualnym zanieczyszczeniem wagonu gnojem lub podściółką. Przepisu tego nie stosuje się do zwierząt nadawanych w przesyłkach wagonowych. Klatki i t. p. winny być tak urządzone, by zwierzęta przez otwory nie mogły wydostawać się na zewnątrz, a poza tym być tak wysokie, by zwierzęta mogły swobodnie w nich stać. Obowiązujące przepisy w zakresie przewozu zwierząt postanawiają, iż przewóz różnych rodzajów zwierząt w tym samym wagonie (koni lub bydła razem z cielętami lub trzodą) jest dozwolony tylko w tym wypadku, gdy jeden rodzaj zwierzęcia jest oddzielony od drugiego deskami. Obostrzenie to nie dotyczy przewozu matek z oseskami i przy przewozie drobiu.

Zwierzęta powinien załadować do wagonu nadawca, przy czym obowiązany jest dostarczyć wszelkich przyborów i urządzeń do ogrodzenia zwierząt, nie powodując przy tym uszkodzeń wagonu. W wypadku gdy przyborów powyższych dostarcza kolej, ma ona prawo pobierania za to specjalnych opłat, nie mniejszych jednak niż koszty własne. Np. za dostarczenie przyborów do umocowania zwierząt pobiera P. K. P. 5 zł. od wagonu. Za wszelkie uszkodzenie wagonów i urządzeń kolejowych tak przy ładowaniu, wyładowaniu, jak i w czasie przewozu oraz za wszelkiego rodzaju nieszczęśliwe wypadki ze zwierzętami odpowiada nadawca, jeżeli nie zachodzi wina ze strony kolei. Po wykupieniu listu przewozowego odpowiedzialność za uszkodzenie wagonu i urządzeń kolejowych przecho-

dzi na odbiorcę. Kolej ma prawo żądać uiszczenia z góry kosztów przewozu zwierząt żywych. Nadawca obowiązany jest również przy załadowaniu zwierząt żywych, bydła rogatego i nierogacizny zaopatrzyć wagon w podściółkę. W wagonach, służących do przewozu zwierząt w klatkach oraz w wagonach, których drzwi pozostają otwarte podczas przewozu, nie wolno w okresie letnim (t. j. od 1 kwietnia do 1 listopada) używać jako podściółki słomy, plew, siana i t. p. uważanych za materiały łatwopalne, natomiast w tym okresie można używać trocin pokropionych wodą oraz zwilżonej podściółki torfowej. W wypadku dostarczenia przez kolej przy załadowaniu lub przeładowaniu podściółki pobiera kolej 5 zł. od jednego wagonu. W okresie zimowym, który trwa od 1 listopada do 1 kwietnia, można jako podściółki używać słomy, siana, plew i t. p. Do obowiązku nadawcy należy również karmienie i pojenie zwierząt przed ich załadowaniem, o ile przewóz potrwa 24 godziny lub dłużej. Przepisy określają, iż o ile przewóz trwa ponad 36 godzin, to zwierzęta należy poić co najmniej co 36 godzin. O ile przewóz trwa przypuszczalnie ponad 36 godzin, nadawca ma obowiązek zaopatrzyć klatki i t. p. w poidła, a przy przewozie zwierząt drobnych ponadto w urządzenia do ich karmienia.

W razie braku dozorcy przy przesyłce zwierząt na żądanie nadawcy kolej ma obowiązek nakarmić i napoić zwierzęta, pobierając za to specjalne opłaty. I tak: 1) za korzystanie z urządzeń do pojenia zwierząt lub dostarczenie wody do pojenia pobiera P. K. P.: od koni, mułów, osłów i bydła rogatego dużego oraz zwierząt dzikich od sztuki 2 gr., od innych zwierząt za wagon o jednym piętrze 20 gr., za wagon o dwóch i więcej piętrach 30 gr.; 2) za korzystanie ze specjalnych urządzeń do pojenia, mycia i sortowania drobiu, gdzie takie urządzenia istnieją, pobiera się od wagonu o jednej podłodze 5 zł., od każdej dalszej podłogi wagonu piętrowego 2.50 zł., nie więcej jednak od wagonu niż 10 zł.; 3) w razie dokonywania pojenia przez pracowników dostarczanych przez kolej pobiera się ponadto zwrot kosztów robocizny; 4) za korzystanie ze specjalnych urządzeń do pojenia, mycia i sortowania zwierząt domowych, gdzie takie urządzenia istnieją, pobiera się od wagonu 10 zł.

Przy przewozie zwierząt żywych istnieje przepis, pozwalający nadawcy przewieźć bezpłatnie w tymże wagonie następujące ilości paszy i karmy oraz przyborów stajennych i t. p.: dla koni, źrebiąt, mułów i osłów, bydła rogatego rosłego i jałowizny po 60 kg. trawy, słomy i t. p. i po 12 kg. ziarna na sztukę, nie więcej jednak niż 600 kg. paszy oraz 120 kg. ziarna na wagon; dla cieląt, owiec i kóz po 12 kg paszy i po 4 kg. ziarna na sztukę, nie więcej jednak niż 600 kg siana i t. p. oraz 120 kg. ziarna na wagon; dla świń i prosiąt po 6 kg. na sztukę ziarna, mąki lub otrąb, nie więcej jednak niż 180 kg. na wagon, a innej paszy jak ziemniaków i t. p. najwyżej 500 kg. na wagon; dla drobiu i ptactwa domowego po 150 kg. ziarna na każdą załadowaną drobiem podłogę wagonu; przy przesyłkach koni przewozi się bezpłatnie: zaprzęgi, siodła, drobne przybory stajenne i mostki do ładowania koni w ilości nie przekraczającej 25 kg. na konia; przy przesyłkach drobiu i ptactwa domowego załadowanych do wagonów specjalnych, wyposażonych w zbiorniki stałe na wodę do pojenia, wodę przewozi się bezpłatnie.

Każdej przesyłce zwierząt żywych (z wyjątkiem zwierząt nadawanych w klatkach, skrzyniach i t. p.) powinien towarzyszyć dozorca. Na jeden wagon nie może być więcej dozorców jak jeden, ani mniej niż jeden na 4 wagony. Nadawca powinien w liście przewozowym podać nazwiska i ilość dozorców, oraz wskazać wagony, do których dozorcy są przeznaczeni. Na żądanie nadawcy zamieszczone w liście przewozowym kolej może zwolnić nadawcę od tego obowiązku, w tym wypadku jednak kolej nie odpowiada za szkodę powstałą skutkiem wypadku, dla uniknięcia którego w myśl § 28 Regulaminu Przewozu przeznacza się dozorcę. Obowiązkiem dozorcy jest opiekowanie się zwierzętami w drodze. W myśl postanowień § 48 p. c. (Cz. 1 B. T. T.) za przejazd dozorcy towarzyszącego przesyłce wagonowej zwierząt żywych i drobiu żywego, zajmującego miejsce wskazane przez kolej w pociągu towarowym lub pociągu osobowym w wagonie klasy III, nie pobiera się żadnej opłaty. Kolej ma prawo żądać, aby w wypadkach, gdy tego wymaga bezpieczeństwo przewozu, dozorca jechał w jednym wagonie ze zwierzętami. W razie przesyłki zwierząt nocą w myśl przepisów dozorcy powinni zaopatrzyć się w bezpieczne i dobrze świecące latarki. Używanie do oświetlania nafty lub karbidu jako środków łatwopalnych jest wzbronione, jak również palenie tytoniu. W myśl postanowień taryfowych zwierzęta żywe powinny być dostarczane na stację i załadowane przynajmniej na godzinę przed odejściem pociągu.

Nadawca ma obowiązek o zamierzonym na-

daniu zwierząt zawiadomić stację nadania najmniej na 24 godzin przed odejściem pociągu, którym mają być wysłane, w przeciwnym razie kolej może odmówić przyjęcia przesyłki zapowiedzianej po tym terminie. Poza tym nadawca obowiązany jest zamówić pisemnie na stacji nadawczej wagon do załadowania zwierząt, określić rodzaj wagonu, (kryty czy niekryty, z jedną podłogą lub piętrowy), stację przeznaczenia, dzień i w miarę możności godzinę załadowania, wreszcie ilość i rodzaj zwierząt. Odnośne ustawy i przepisy władz postanawiają, czy do listu przewozowego należy dołączyć świadectwo urzędowe miejsca pochodzenia oraz urzędowe świadectwo lekarza weterynaryjnego, stwierdzające stan zdrowia zwierzęcia. Ponadto nadawca winien się stosować i do innych przepisów weterynaryjnych, ograniczających obrót zwierzętami. W razie stwierdzenia widocznych objawów choroby kolej może odmówić przyjęcia zwierząt do przewozu. Dzikie zwierzęta kolej przyjmuje do przewozu warunkowo, jeżeli nadawca stosownie do uznania i wskazówek kolei zapobiegnie wszelkiemu niebezpieczeństwu nieszczęśliwych wypadków z ludźmi oraz uszkodzeniu zwierząt i towarów przez odpowiednie opakowanie, albo też odpowiednie załadowanie. Klatki lub skrzynie z dzikimi zwierzętami powinny być w myśl przepisów o przewozie na zewnątrz zaopatrzone w wyraźny napis „dzikie zwierzęta".

P. K. P. powinny drogą ogłoszeń podawać do wiadomości pociągi, którymi przewozi się zwierzęta. Stacje natomiast obowiązane są udzielać szczegółowych wyjaśnień co do rozkładu jazdy takich pociągów. W dni świąteczne nie przyjmuje się zwierząt do przewozu. W wyjątkowych wypadkach przyjmuje kolej przesyłki zwierząt w dni świąteczne, o czym jest obowiązana powiadomić strony zainteresowane w przewozie w drodze ogłoszenia na stacjach.

Po przybyciu przesyłki zwierząt na stację przeznaczenia kolej powinna najrychlej przygotować przesyłkę do odbioru. Odbiorca powinien wyładować i zabrać zwierzęta ze stacji w ciągu 2-ch godzin, licząc od chwili dania mu możności do wyładowania. W razie przybycia przesyłki zwierząt na stację odbiorczą bez dozorcy i nie zgłoszenia się osoby uprawnionej do ich odbioru kolej winna zawiadomić odbiorcę o przybyciu przesyłki (zgodnie z § 16 regulaminu przewozu). W tych wypadkach termin wyładowania i odbioru zwierząt upływa po dwóch godzinach od chwili, w której zawiadomienie o przybyciu przesyłki uważa się za dokonane (§ 16 regulaminu przewozu). O ile załatwienie formalności celnych, policyjnych i weterynaryjnych nie zostało opóźnione z winy nadawcy, odbiorcy lub dozorcy zwierząt, bieg terminów na wyładowanie i odbiór zwierząt zawiesza się do czasu wykonania tych formalności. Jeżeli odbiorca nie wyładuje i nie zabierze zwierząt w oznaczonym terminie, kolej ma prawo za pozostawienie zwierząt w wagonie lub na stacji pobrać opłaty określone w taryfie, ewentualnie po upływie terminu wyładowania oddać zwierzęta na przechowanie i wyżywienie uprawnionej osobie, którą uzna za odpowiednią, na koszt i odpowiedzialność odbiorcy.

Wagony po wyładowaniu powinny być zwrócone kolei żelaznej w stanie zdatnym do ponownego załadowania, a w szczególności w stanie należytej czystości i z poskładanymi częściami składowymi wagonu. W razie niespełnienia tego obowiązku przez odbiorcę kolej dokonywa sama odnośnych czynności z pobraniem za to opłat przewidzianych w taryfach.

Spis stacyj ładowni i przystanków kolejowych (Część III) określa nazwy stacji, ich przynależność do okręgów dyrekcyjnych, uprawnienia ekspedycyjne, urządzenia stacyjne, pozostające w związku z ekspedycją, oraz obejmuje dodatkowo dział informacyjny (jak poczta, telegraf itp.). Przepisy odnośnych władz administracyjnych określają, w jaki sposób mają być urządzone ładownie dla zwierząt oraz urządzenia do pojenia ich i karmienia na stacjach.

Nowo wydane przepisy o przewozie zwierząt żywych na ogół jasno określają warunki, w jakich odbywać się ma przewóz zwierząt żywych. Niemniej jednak przy braku obecnie w taryfach norm załadunkowych przepis wymagający, aby zwierzęta załadowane do wagonu nie były stłoczone i aby były ładowane w sposób umożliwiający swobodne przesunięcie się człowieka pomiędzy przewożonymi zwierzętami, wydaje się zbyt ogólnikowy. Tak sformułowany przepis pozostawia pewną dowolność przy załadunku zwierząt żywych do wagonu, zwłaszcza z okręgów o niskim poziomie kultury i małym wyrobieniu handlowym. Niemniej jednak ustalenie pewnych norm załadunkowych, które by z jednej strony wpłynęły na bardziej humanitarny przewóz zwierząt żywych, z drugiej zaś nie spowodowały podniesienia taryfy, przedstawia poważne trudności, zwłaszcza wobec istniejącego na P. K. P. systemu obliczania przewoźnego nie od wagi, lecz od powierzchni. Zainteresowane w przewozie zwierząt żywych sfery gospodar-

cze mają podjąć w niedługim czasie szczegółowe badania nad tym zagadnieniem, rozwiązanie którego wpłynie niewątpliwie korzystnie na obroty tak krajowe jak i zagraniczne.

Równocześnie z wydaniem przepisów o przewozie zwierząt żywych w celu bardziej humanitarnego przewozu zwierząt winny być przez P. K. P. wydane organom kolejowym specjalne instrukcje, nakazujące usuwanie pęt i powrozów z nóg zwierząt załadowanych do wagonu jak i drutów z ryjów. Zakładane pęta wdzierają się w skórę i powodują bolesne okaleczenie kończyn, podobnie jak i druty zakładane na ryj, stające się często przyczyną okaleczeń innych sztuk w wagonie. Również w instrukcji tej winno być postanowienie zabraniające zrzucania zwierząt z wagonów, co zdarza się dość często, a jedynie wyładowywanie zwierząt z wagonu po pochylni. Przestrzeganie tych i tym podobnych przepisów zarówno przez organa kolejowe jak i strony zainteresowane w przewozie przyczyni się niewątpliwie do stworzenia bardziej humanitarnego przewozu zwierząt żywych z równoczesnym dużym pożytkiem dla handlu.

S. S.

Dziesięciolecie „Bonifica Integrale"

W grudniu roku bieżącego odbędzie się w Rzymie wystawa, obrazująca osiągnięte w okresie od r. 1928 wyniki akcji melioracyjnej, zakrojonej na gigantyczną wprost skalę w ramach lex Mussolini: „Provedimenti per la bonifica integrale" — ustawa o zarządzeniach w kierunku integralnej melioracji. To, czego w tym okresie dziesięcioletnim dokonał wspólny wysiłek setek tysięcy ludzi, kierowanych szczytną ideą powiększenia przestrzeni uprawnych Włoch, będzie doprawdy nie tylko godne zobaczenia, ale, co ważniejsze, wyniki tych wysiłków przyczynić się mogą do stworzenia podobnych akcyj we wszystkich tych krajach, w których panuje rzekomo brak ziemi.

Historia prac melioracyjnych dokonanych we Włoszech sięga czasów, gdy Imperium Romanum rozciągało się na cały prawie ówczesnie znany świat. Prace w kierunku odwodnienia względnie nawodnienia ogromnych wprost przestrzeni prowadzono od dwu tysięcy przeszło lat z mniej lub więcej dodatnim wynikiem.

Najgłówniejszym zadaniem tych wszystkich prac i robót melioracyjnych było nawodnienie ogromnych połaci ziemi, skazanych przez lata całe na nieustające posuchy, z drugiej zaś strony na odwodnienie niemniej wielkich przestrzeni, ze względu na swe położenie (przybrzeże morskie, dorzecza rzek nie uregulowanych i tp.) narażonych dawniej, względnie teraz na nader częste zalewy. Ponadto wyłoniła się w wieku bieżącym kwestia panujących nagminnie chorób malarycznych, dziesiątkujących ludność, zamieszkującą okolice bagniste, zwłaszcza zaś położone w bliskości dawniejszych błot pontyjskich. Innego rodzaju klęską społeczną była choroba wywoływana ukąszeniem komara „Anopheles", gnieżdżącej się w nieprzejrzanych masach w okolicach zbytnio nawodnionych. Razem bowiem z częstymi wylewami licznych rzek następował okres tajemniczych pierwotnie zachorowań, których ofiarą padały tysiące istot ludzkich i tysiące żywca. Nie dziw zatem, że począwszy od czasów Imperium, po przez rządy papieży oraz okres powstania Zjednoczonego Królestwa po dobę dzisiejszą trwała i trwa walka z przeciwnościami „przyrodzonymi".

Po raz pierwszy walkę tę, połączoną z zakrojoną na wielką skalę akcją melioracyjną, podjęto w r. 1882 z inicjatywy ówczesnego członka włoskiej izby posłów, inżyniera robót wodnych, Alfreda Baccarini'ego, inicjatora pierwszej ustawy melioracyjnej wydanej we Włoszech. Ustawa ta rozróżniała dwojakiego rodzaju tereny, uznane jako nadające się do melioracji. Do pierwszej kategorii należały tereny zagrożone malarią oraz narażone na naloty komarów „Anopheles", do drugiej zaliczono tereny, co prawda również zagrożone jak tereny kategorii pierwszej, ale nie w tak znacznym stopniu. Prace melioracyjne na terenach kategorii pierwszej dokonywane być miały pod dyrektywą władz państwowych i z funduszów publicznych, roboty natomiast na przestrzeniach podpadających pod kategorię drugą prowadzone być miały wyłącznie z inicjatywy prywatnej i z funduszów prywatnych. Brak jednak funduszów państwowych koniecznych na przeprowadzenie zakreślonych w ustawie z r. 1882 celów, jak niemniej i cechująca ówczesną mentalność narodu włoskiego maksyma „jakoś to będzie", stały na przeszkodzie do osiągnięcia tych wyników, jakich spodziewał się nie tylko inicjator, ale i znaczna część ludności Włoch.

Po objęciu władzy przez partię faszystowską wysunęła się na czoło zagadnień najaktualniejszych nie załatwiona kwestia melioracyj rolnych. Wydana w r. 1923 pierwsza w tej mierze ustawa nie dała również pożądanych i spodziewanych wyników. Zasadniczy jednak zwrot w tej dziedzinie gospodarstwa społecznego Włoch nastąpił dopiero z chwilą ogłoszenia wspomnianej na wstępie lex Mussolini: „Provvedimenti per la bonifica integrale". Było to w końcu r. 1928, wystawa zatem, która odbędzie się w końcu rb. w Rzymie, będzie zarazem i uświęceniem dziesięciolecia mocy obowiązującej lex Mussolini.

Główną różnicą, jaka zachodzi między ustawą Mussoliniego a poprzednio obowiązującymi, polega na ujęciu samego zagadnienia. Gdy bowiem poprzednie ustawy zmierzały w pierwszym rzędzie do uzdrowienia istniejących już przestrzeni uprawnych, ustawa Mussoliniego ujęła całokształt zagadnienia melioracyjnego, stwarzając zarazem jak najbardziej szczegółowo opracowany plan finansowy, umożliwiający dokonanie tych gigantycznych robót. Celem ustawy miało być nie tylko przekształcenie malarycznych dotąd przestrzeni na osiedla zdrowe i dla ludzi nieszkodliwe, ale także i uzyskanie znacznych i nowych zupełnie przestrzeni, nadających się pod rozmaite kultury rolne i to w miejsce dotychczasowych nieużytków, ugorów, błot i t. p. Osiągnięcie tych zamierzeń było tym więcej konieczne, że na skutek przyrostu ludności i trudności emigracyjnych zagadnienie wyzyskania każdej wprost piędzi ziemi na cele osadnictwa stało się rzeczywiście piekące.

W celu skoordynowania tych zamierzeń oraz skoncentrowania wysiłków w jednym ręku stworzony został specjalny podsekretariat stanu, któremu podlegają wszystkie urzędy, placówki i fundusze stworzone na cele przeprowadzenia „Bonifica integrale". Ponadto cała akcja melioracyjna kierować się musiała wydanym przez Mussoliniego hasłem: „Battaglia del grano" (walka o ziarno) zmierzającym do zwiększenia rodzimej produkcji rolnej.

Rzecz jasna, że tego rodzaju akcja połączona być musiała z całym jeszcze szeregiem zagadnień publiczno i prywatno-prawnych jak wywłaszczenia, odszkodowania, klasyfikacja gruntów, komasacja i t. p., które wymagały również współpracy odnośnych władz administracyjnych i sądowych. Dzięki zjednoczonym wysiłkom zainteresowanych instytucyj publicznych, połączonych z uświadamianiem najszerszych mas ludności o znaczeniu i doniosłości czynności melioracyjnych, wystawa będzie mogła pochlubić się nadzwyczajnymi wprost wynikami, osiągniętymi w tym dziesięcioletnim okresie. Dla zobrazowania, chociażby tylko w przybliżeniu, co faktycznie zostało dokonane na przestrzeni tego dziesiątka zaledwo lat wystarczy kilka następujących danych. Przestrzeń przeznaczona na przeprowadzenie melioracyj ustalona została w planie pierwotnym na 89.000 km. kwadratowych. W ciągu tych dziesięciu lat dokonano melioracyj na 57.000 km. kw. i to w całości względnie w przeważającej części. Koszty połączone z robotami, koszty stworzenia nowych osiedli, ich zagospodarowania, jak zaopatrzenie w inwentarz żywy i martwy, umeblowanie mieszkań i t. p. ponoszą ostatecznie nowi osiedleńcy. Przez pierwszych lat 14 nic nie spłacają, taki bowiem okres czasu trwać ma zdaniem kompetentnych czynników okres należytego zagospodarowania się i możliwość osiągnięcia nadwyżek, umożliwiających spłatę należności, której zwrot następuje w dalszym okresie 30-to letnim i to w ratach amortyzacyjnych. W ten sposób całkowity koszt powstania i urządzenia takiego nowego gospodarstwa zamortyzowany zostaje w okresie 44-o letnim. Stwierdzić przy tym należy, że w kosztach tych mieści się i odszkodowanie dla dotychczasowego właściciela gruntów, zmeliorowanych, o ile sam na gruncie tym nie pozostaje nadal. Od początku ery faszystowskiej wydał skarb włoski do końca r. 1937 na cele połączone z wykonaniem planów melioracyjnych kwotę około 9 miliardów lirów, z których 6,2 miliarda przypada na koszty robót o charakterze ogólno - społecznym i użyteczności publicznej jak wodociągi, drogi, kanały odwadniające i nawadniające, instalacje wodociągowe, gazowe, elektryczne, budowa szkół, szpitali etc. Reszta w sumie około 3 miliardów przypada na zaliczki i kredyty, udzielone osiedleńcom.

Na rok gospodarczy 1939/40 uchwalony został na cele akcji „Bonifica integrale" dalszy kredyt w sumie 3,7 miliarda lirów. Suma ta umożliwi prowadzenie akcji przez dalszy okres kilkoletni. W ten sposób uzyskano możliwość kontynuowania tego dzieła bez przerwy.

Bilans akcji, podjętej w ramach ustawy z r. 1928, przedstawiał się pod koniec roku 1937 następująco: 12.000 km. wybudowanych kanałów, 4000 km. zapor wodnych, 6000 km. dróg gminnych, na których jednak samochody, traktory itp. pojazdy mechaniczne biec mogą tak jak na autostradach, oraz przeszło 1000 km

wodociągów. Wszystkie te roboty wykonano na rachunek skarbu. Sfinansowano i subsydiowano w tym okresie (wkłady zwrotne) 8700 km. dróg gminnych, 2900 km. wodociągów prywatnych, wybudowano 15.000 nowych osiedli - domów mieszkalnych, a liczba osiedleńców na nowopowstałych gospodarstwach dosięgła w końcu 1937 r. 130.000 gospodarzy prócz ich rodzin.

Znakomite wprost wyniki, osiągnięte przez osuszenie błot pontyjskich, usunęły w cień inne dodatnie wyniki, uzyskane zwłaszcza w okolicach, leżących nad jeziorami północno - włoskimi (Lombardia), gdzie dokonano licznych prac odwadniających i nawadniających. Uzyskano tym sposobem wielkie nowe przestrzenie, nadające się pod kultury rolne, zwłaszcza w bliskości ujścia rzek Adygi i Po aż na południe od miasta Ravenna.

W dniu 7 listopada r. b. oczekiwany jest nowy rozkaz Mussoliniego w sprawie rozpoczęcia na wielką również skalę obliczonych prac regulacyjnych wybrzeży Lago Maggiore. Prace te wykonane będą na wzór robót, przeprowadzonych nad brzegami jeziora Garda, które do niedawna jeszcze będące wielkim ugorem, stanowią obecnie jeden przecudny wprost ogród. W myśl zatwierdzonych już planów wybudowana zostanie w okolicy Sesto Calende wielka zapora wodna w miejscu, z którego wypływa Ticino. Ponadto przewidziana jest budowa wielkiego kanału, regulującego odpływy wody z Lago Maggiore. Uregulowanie wybrzeży, ujęcie wód, utworzenie zapory i regulacja Ticino, przysporzy nowych 40.000 ha ziemi uprawnej.

Preliminarz kosztów, przeznaczonych na te roboty melioracyjne, wynosi 30 milionów lirów, z których 18 milionów pokryje skarb państwa, resztę zaś zaliczkowo udzieli skarb, po przeprowadzeniu jednak robót przerzucona zostanie na osiedleńców i tych wszystkich, którzy korzystać będą pośrednio, czy też bezpośrednio ze zdobyczy uzyskanych (elektryfikacja, odwodnienie miejscowości narażonych na zalewy, regulacja rzek i t. p.).

Poważną pozycję w bilansie robót dokonanych w dziesięcioleciu 1928—1938 zajmuje zalesienie znacznych przestrzeni w Kalabrii, parcelacja latifundiów, które do czasu rozpoczęcia akcji melioracyjnej były przeważnie w zupełnym zaniedbaniu pod względem eksploatacji rolnej, a w końcu i epokowe wprost dokonania przeprowadzone w Sycylii centralnej w dziedzinie nawodnienia okolic, które od tysięcy lat nie znały pługa, a które obecnie należą do najżyźniejszych połaci tej „perły" imperium włoskiego.

Odrębny wprawdzie dział prac w ramach „Bonifica integrale", pozostający jednak w najściślejszej łączności z akcją melioracyjną, stanowi budownictwo na odzyskanych ziemiach uprawnych. Nowe powstałe osiedla zaopatrzone są i to bez wyjątku we wszelkie zdobycze techniczne, są zatem skanalizowane, mają wodociągi", niedrogą stosunkowo siłę elektryczną, są łatwo dostępne pod względem komunikacyjnym, a niektóre z nich, zwłaszcza zaś powstałe w miejscach do niedawna jeszcze będących rozsadnikami malarii mają nawet własne „domy partyjne", stanowiące punkt zebrań wszystkich mieszkańców tych nowych miast i miasteczek, a zarazem będących miejscem, w których korzystać mogą z wszystkich przedsięwzięć, urządzanych w ramach „Dopo Lavoro", wczasów, obowiązkowych tak dla robotników rolnych, jak dla właścicieli gospodarstw.

Nie dziw zatem, że dzięki tym właśnie gigantycznym wprost wyczynom w dziedzinie melioracyj rolnych udało się Włochom uzyskać już obecnie znaczniejsze, niż dotąd zazwyczaj osiągane, zbiory wszelkiego rodzaju zbóż i innych kultur rolnych. Ustawa „Provvedimenti per la bonifica integrale" wydała istotnie nadzwyczajne i błogosławione przez lud włoski wyniki.

Dr. A.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek owocowy

Niepomyślny przebieg pogody podczas kwitnienia drzew owocowych na wiosnę wpłynął ujemnie na zawiązywanie owoców, skutkiem czego tegoroczna produkcja jest bez porównania mniejsza aniżeli w roku zeszłym. Susza i upały w niektórych dzielnicach naszego kraju sprzyjały nadmiernemu rozwielmożnieniu się szkodników zwierzęcych, co również miało ujemny wpływ na produkcję dobrego towaru rynkowego, uszkodzony bowiem przez robactwo owoc

przedstawia odpadek, którego cena może być tylko bardzo niska i który oczywiście nie znajdzie chętnych nabywców. W ogóle owocu dobrego widzi się na rynku mało, skutkiem czego rozpiętość cen pomiędzy poszczególnymi wyborami jest bardzo duża.

W roku bieżącym na rynku warszawskim spotykamy przeważnie towar, pochodzący z województw centralnych. Kresy, w latach ubiegłych dostarczające na rynki wielkomiejskie owoców bardzo dużo, w roku bieżącym ograniczyły się do orzechów i śliwek oraz niewielkiej ilości winogron (z Zaleszczyk), produkowanych zresztą również i pod Warszawą. Zaznaczyć należy, że zapasy owoców znaczne nie są, tak iż w przyszłości można się spodziewać zwyżki cen, zwłaszcza w miesiącach zimowych, kiedy na rynku poszukiwane są owoce dobrze zebrane i przechowane.

Na podkreślenie zasługuje, że w porównaniu z latami ubiegłymi znacznie poprawiła się w ogóle jakość dostarczanych przez producentów owoców. Widać wyraźnie, że owoce zbierane są bardzo starannie, gdyż towaru uszkodzonego, pokaleczonego i poodbijanego widzi się stosunkowo bardzo mało. Producenci widocznie zwracają większą uwagę na swe sady, rozumiejąc, że jest to produkcja rentowna. Tak samo poprawiło się sortowanie i opakowanie dostarczanego towaru. Koszów i skrzyń spotyka się coraz mniej, wzrasta natomiast ilościowo towar bardzo starannie rozsegregowany i pieczołowicie opakowany, zgodnie z przepisami standaryzacyjnymi. Nie trzeba dodawać, że towar w należytym opakowaniu i posortowany odpowiednio z reguły jest lepszy, w koszach i skrzyniach znacznie gorszy. Nic też dziwnego, że pierwszy uzyskuje wyższe ceny, drugi — bez porównania niższe.

Przechodzimy do gatunków, stosunkowo najwięcej spotykanych na rynku. Pierwsze miejsce niewątpliwie zajmuje Oliwka Kronselska, której podaż w bieżącym roku jest duża i dlatego cena stosunkowo niska. Za towar standaryzowany „extra" płacono w hurcie 1.00—1.10 zł. za 1 kg., I wybór 0,80—0,90 i II wybór — 0.60—0.70 zł., bez standartu I wybór 0,75—0,80, II wybór 0,40—0.60 zł. Drugie miejsce zajęła Malinowa Oberlandzka, uzyskując następujące ceny (za 1 kg. w złotych w hurcie): towar standaryzowany „extra extra" 1.35—1.40, „extra" 1.20—1.30, I wybór 1.00—1.10, bez standartu I wybór 0.90—1,10, II wybór 0,60—0,80. Inne odmiany jabłek znajdują się w ilości stosunkowo znacznie mniejszej. Reneta Landsberska I wybór 1,20—1,40, II wybór 0,90—1,10. Niezrównane Pisgooda towar standaryzowany „extra" 1,00—1,20, I wybór 0,90—1,00, II wybór 0,60—0,80. Wyżej wymienione odmiany jabłek przedstawiają pierwszorzędny towar rynkowy, odpowiadający wysokim wymaganiom wielkomiejskiego konsumenta. Poza tym widzi się dużo towaru t. zw. kuchennego, którego cena hurtowa waha się w granicach 0,25—0,60 zł. za 1 kg.

Pojawiło się dużo gruszek, których najczęściej spotykane odmiany są następujące: Faworyta Klapsa, której cena hurtowa w chłodni za I wybór wynosiła 1,40—1,50 zł. za 1 kg., Proboszczówka I wybór 1,10—1,20, II wybór 0,80—1,00, Bera Michalska II wybór 1,00—1,10, II wybór 0,70—0,90, Bergamota zwykła I wybór 1,60—1,80, II wybór 1,00—1,20. Owoc „kuchenny" 0,40—0,70 zł. Nadmienić należy, że owoc standaryzowany jest bardzo ładny i czysty, w niczym nie ustępuje jabłkom.

Ze śliwek obecnie pozostały oczywiście jedynie węgierki, uzyskujące wysokie ceny: z chłodni 1,20—1,40 zł., z sadu w koszach 0,60—1,00 zł. za 1 kg.

Dość dużo na rynku jest orzechów włoskich, płaconych za 1 kg. w hurcie: za „Mnichy" duże 2,30—2,50, małe 1,80—2,00; orzechy włoskie zwykłe I wybór 1,30—1,50, II wybór 1,00—1,05.

W ostatnich dniach pojawiło się trochę krajowych arbuzów z Wileńszczyzny, za które płacono w hurcie po 0,50 zł. za 1 kg.

Tegoroczny stan rynku owocarskiego charakteryzuje — z jednej strony — znacznie mniejsza podaż, z drugiej — bez porównania wyższa jakość towaru. W zakresie sortowania i opakowania znać postęp poważny. Skutkiem małej produkcji i podaży ceny są wyższe, pomimo to popyt znaczny, co jeszcze raz potwierdza wypowiadaną niejednokrotnie tezę, że dobry towar zawsze znajdzie chętnego nabywcę, gotowego płacić wyższą cenę.

Trudno w chwili obecnej stawiać horoskopy, czy rok bieżący będzie dla producentów lepszy od ubiegłego, ponieważ jesteśmy dopiero w początku kampanii owocarskiej. Jeżeli jednak pod koniec zimy owocu krajowego nie zabraknie, to wyniki pieniężne nie powinny być złe.

A. K.

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 17 października 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	20.50 (20.50)	19.00 (19.25)	18.75 (18.75)	(21.25)	21.50 (21.75)	22.00 (20.75)	21.75 (22.25)	20.75 (20.50)
„ zbierana .	20.00 (20.00)	—	—	(20.75)	20.75 (21.00)	20.00 (19.75)	21.25 (21.25)	19.75 (19.50)
Żyto	14.75 (14.75)	13.50 (14.00)	14.25 (14.25)	15.50 (15.75)	16.00 (16.25)	(15.25)	15.25 (15.00)	15.25 (14.75)
Owies	15.75 (15.75)	15.10 (15.10)	15.25 (15.00)	17.25 (17.25)	17.75 (17.75	15.75 (16.25)	16.75 (15.75)	15.75 (15.25)
Jęczmień browarny.	17.75 (17.75)	16.00 (16.00)	15.50 (15.50)	—	16.50 (16.50)	—	17.50 (16.50)	—
„ kaszany .	15.00 (15.00)	13.75 (14.00)	14.25 (14.25)	(17.00)	14.75 (15.25)	15.00 (14.00)	14.75 (14.75)	(14.75)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	12.76 (12.60)	12.15 (11.61)	15.24 (15.12)	10.29 (10.35)	8.75 (8.96)
Żyto	9.00 (8.98)	8.79 (8.77)	—	—	—
Jęczmień . . .	16.42 (16.91)	9.29 (9.07)	—	—	—
Owies	9.15 (9.33)	10.54 (10.24)	—	—	7.22 (7.29)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	24.50 (24 50)
„ Wiktoria	28.50 (28.50)
„ Folgera	27.00 (27.00)
Łubin niebieski	10.00 (11.00)
„ żółty	—
Rzepak zimowy . . .	43.50 (43.50)
Rzepik „	41.50 (41.50)
Rzepak letni, . . .	40.50 (40.50)
Rzepik „	—
Siemię lniane	47.50 (47.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	—
„ „ „ „ o czyst. 97%	—
Koniczyna biała surowa bez kanianki	250.00 (250.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	280.00 (280.00)
Mak niebieski	66.00 (65.00)
Ziemniaki jadalne	3.50 (3.50)

Peluszka	—
Mąka pszenna gat. I 0 — 65% . .	34.50 (34.50)
„ „ „ II 30 — 65% . .	30.50 (30.50)
„ „ „ III 65 — 70% . .	19.50 (19.50)
Mąka żytnia gat. I 0 — 50% . .	25.25 (25.25)
„ „ razowa 0 — 95% . .	19.00 (19.00)
Otręby pszenne grube . .	10.75 (11.00)
„ „ średnie . . .	10.00 (10.25)
„ „ miałkie . . .	10.00 (10.25)
Otręby żytnie	8.50 (8.50)
„ jęczmienne . . .	9.00 (9.00)
Śruta sojowa	23.25 (23.25)
Makuchy lniane	19.50 (19.50)
„ rzepakowe . . .	12.75 (12.75)
Słoma żytnia prasowana . . .	4.75 (4.75)
Siano prasowane słodkie . . .	7.50 (7.50)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Lublin	Lwów	Kraków
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	87 — 98	—	76 — 80	—	—	—
„ II kl. (średnio opasione) „	70 — 76	—	58 — 68	—	—	53 — 64
„ III kl. (mało opasione „	56 — 59½	—	48 — 56	—	—	—
Krowy I kl.	83 — 85	—	74 — 84	50 — 55	51 — 55	55 — 65
„ II kl.	68 — 73	71 — 80	60 — 70	45 — 50	42 — 45	45 — 55
„ III kl.	53 — 58	56 — 62	46 — 56	40 — 45	25 — 28	40 — 45
Cielęta ponad 60 kg. . .	106 —128	90 —100	100 — 108	70 — 80	75 — 82	105 —116
„ „ 40 kg. . .	95 —105	80 — 89	90 — 98	60 — 70	63 — 70	90 —105
„ „ 30 kg. . .	80 — 85	70 — 79	62 — 72	50 — 60	—	80 — 90
Owce młode pełnomięsiste . .	60 — 65	—	68 — 74	45 — 55	—	—
„ stare małomięsiste . .	40 — 55	—	58 — 66	40 — 45	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	112 —116	—	—	—	—	110 —120
„ „ „ 150 kg. .	104 —111	121 —130	110 —114	100 —108	100 —105	100 —110
„ „ poniżej 150 kg. .	101 —103	113 —120	—	94 —100	—	—
„ mięsne ponad 110 kg. .	93 —100	103 —112	104 —108	83 —100	85 — 90	90 —100
„ „ 80 — 110 kg. .	84 — 91	93 —102	98 —102	75 — 85	—	—
Bydło chude	31 — 48	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp 400 — 600 g. 1.25 (1.50), 600 — 900 g. 1.30 (1.50), ponad 900 g. 1.40 (1.70), karaś żywy 2.00 — 2.25 (2.50 — 2.80), szczupak żywy 3.25 — 3.50 (3.60 — 4.00), śnięty wybór 2.40 — 2.80 (3.00 — 3.20), średni 2.00 — 2.20, (2.40 — 2.60), drobny 1.60 — 1.80 (2.00 — 2.20), sandacz jeziorowy 4.50 — 5.00 (5.00 — 5.50), certy 1.50 — 1.60 (1.80 — 2.00), leszcz gruby 1.90 — 2.00 (2.20 — 2.40), średni 1.50 — 1.60 (1.80 — 2.00), średnica 1.10 (1.25 — 1.40), drobnica 0.65 — 0.70 (0.80 — 0.85).

Karpi dowieziono 84 tys. kg., ryb rzecznych i jeziorowych 89 tys. kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.20, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.30, deserowe mleczarskie II gat. 2.90, solone mleczarskie 2.90, osełkowe 2.40. W detalu o 10 — 15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.65 (1.95), II gat. 1.50 (1.70). Śmietana homogenizowana 1.50 zł., zwykła 1.40 zł.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: buraki 4.50 — 5.00, cebula 8.00 — 8.50, II gat. 5.500 — 6.50, fasola strączkowa zielona 40.00 — 50.00, żółta 35.00 — 45.00, groch strączkowy 90.00 — 100.00, kapusta biała 4.50 — 5.00, brukselka 25.00 — 35.00, marchew 4.00 — 5.00, pomidory 45.00 — 55.00, II gat. 25.00 — 35.00, szczaw 8.00 — 10.00, szpinak 8.00 — 10.00, ziemniaki 5.00 — 5.50. Za 100 pęczków lub sztuk: buraki botwina 5.00 — 700, kalafiory 10.00 — 13.00, II gat. 5.00 — 7.00, III gat. 2.50 — 3.50, kalarepa 13.00 — 17.00, kapusta biała 10.00 — 13.00, II gat. 5.00 — 7.00, czerwona 10.00 — 13.00, włoska 7.00 — 10.00, koperek 3.50 — 5.00, kukurydza 5.00 — 7.00, marchew 5.00 — 7.00, ogórki 15.00 — 20.00, II gat. 8.00 — 10.00, pietruszka 7.00 — 10.00, pory 15.00 — 20.00, rzodkiewka 2.50 — 3.00, sałata 5.00 — 7.00, selery 20.00—25.00, szczypiorek 5.00 — 7.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg. w złotych: len trzepany Wołożyn 1.540 — 1.580, Horodziej 1.820 — 1.860, Traby 1.540 — 1.580, Miory 1.320 — 1.360, targaniec moczony 680 — 720, Wołożyn 850 — 890.

IX. Nawozy sztuczne (w październiku 1938 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21%—23,30, granulowany zł. 1,11 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—21,10, krystaliczny 21%—21,70; wapnamon 15,5%—15,80; saletrzak mielony 15,5%—20,70, granulowany 15,5%—21,60, saletra wapniowa 15,5%—24.30; saletra sodowa 15,5%—25.00; supertomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19.10.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%—725, sól potasowa 40%—1.600, kalimagnezja 18%—900;
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10%—213, sól potasowa 20%—695, sól potasowa 40%—1.530, kalimagnezja 18%—820.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10%—191, sól potasowa 20%—660, sól potasowa 40%—1.440, kalimagnezja 18% —740.
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% 309, kainit 14% 354, sól potasowa 20% 725, sól potasowa 40% 1.600, kalimagnezja 18% 900.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10% 236, sól potasowa 20% 725, sól potasowa 40% 1.600, kalimagnezja 18% 900.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13,25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^{4}/_{12}$%—11,90; $^{6}/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel cement, wapno

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie (Kopernika 30) dla członków — spółdzielni terenowych.

Węgiel górnośląski zł. 23.50 — 25.00, dąbrowiecki zł. 23.50 — 25.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w październiku 1938 r.

Cement zł. 36.00 zo 1 tonę loco cementownie.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł. 23,50, Piechcin zł. 21.50.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Chwasty występujące na torfowiskach uprawnych i ich zwalczanie*)

W poprzednim artykule omówiliśmy stopień wyczerpywania gleby przez chwasty oraz charakterystykę ważniejszych chwastów na torfowisku. Przystępujemy obecnie do poznania chwastów w poszczególnych roślinach uprawnych oraz do ich wpływu na zachwaszczenie torfowiska.



Ryc. 1. Mlecz zwyczajny (Sonchus oleraceus)
Fot. St. Mataszewski

Właściwości chwastów.

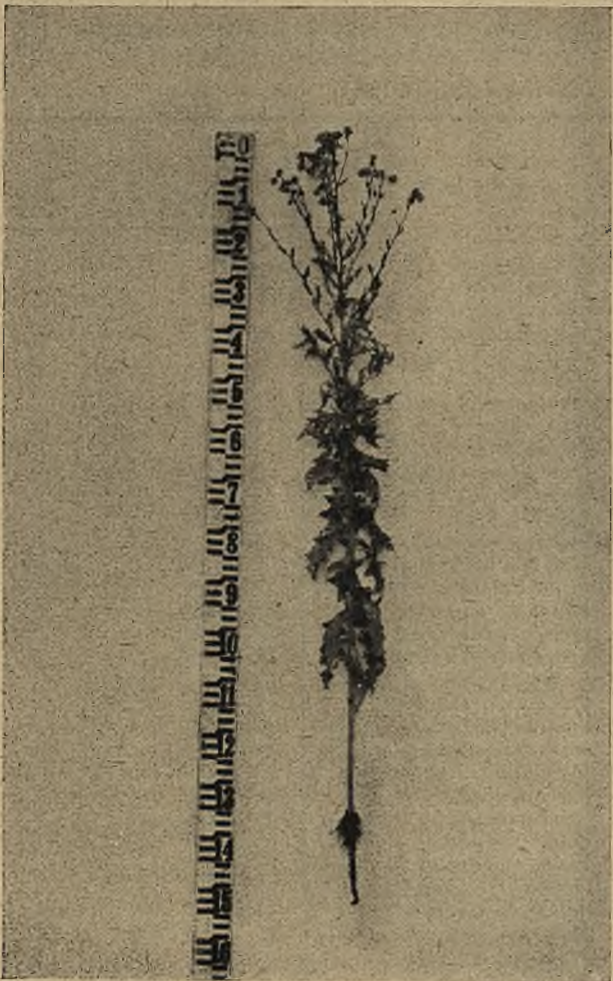
Chwasty mają poważny wpływ podczas okresu wegetacji na rozwój i stan uprawianych roślin, co w ostateczności odbija się na ilości i jakości otrzymanych plonów. Dlatego też poznanie chwastów na torfowisku ma znaczenie praktyczne, gdyż pozwala na ustalenie wartości gospodarczej torfowisk. Zespół chwastów charakterystycznych na torfowisku nie jest zjawiskiem stałym. Pod wpływem różnych upraw, zmiany warunków wegetacyjnych, sprowadzania nowych odmian roślin uprawnych itp. zbiorowisko chwastów na torfowisku ulega zmianom. Należy pamiętać, że zmeliorowane torfowisko jako gleba stanowi idealne siedlisko dla rozwoju chwastów. Chwasty na torfowiskach charakteryzują się silnym rozwojem i dosięgają niekiedy niebywałych rozmiarów. Dla przykładu podaję zdjęcia fotograficzne (1, 2, 3) ilustrujące wielkość chwastów w okresie kwitnienia, występujących w zbożach na torfowisku sarneńskim. Dlatego też najważniejszą i najtrudniejszą rzeczą przy gospodarce na torfach będzie walka z chwastami. Według Onoszki (Kultura bołot. Moskwa 1934) torf bardzo dobrze konserwuje nasiona chwastów, prócz tego przy obróbce torfowiska pozostają w torfie wegetacyjne rozłogi zdolne do rozmnażania. A zatem powierzchnia dzikiego torfowiska zaraz po zmeliorowaniu, zaoraniu i zniszczeniu darniny pokrywa się chwastami (częściowo wprowadzonymi przy uprawie), które stopniowo nawet przy dużych wysiłkach w ich zwalczaniu rozmnażają się szybko.

Większość chwastów wydaje niezliczone ilości nasion, które mogą być roznoszone za pomocą wody, wiatru i zwierząt. Specjalne znaczenie ma to dla takich chwastów, których nasiona dzięki rozmaitym naroślom, włoskom mogą przenosić się przy pomocy wiatru, względnie przyczepiać się do różnych przedmiotów i zwierząt.

Chwasty rozmnażające się zapomocą nasion, kiełkują wówczas, gdy nasienie znajdzie warunki optymalne. Otóż nie wszystkie nasiona dostaną w równym czasie te warunki do kiełkowania, część więc skiełkuje na wiosnę, część w lecie, a część w jesieni. Często nasiona chwastów, które chociaż dojrzałe są do zbioru, nie mają jeszcze dojrzałości fizjologicznej, to znaczy, nie mają jeszcze zdolności kiełkowania. Tak zwana pauza odpoczynkowa nasienia od

*) Patrz „Życie Rolnicze" nr. 33 i 34 z rb.

czasu zbioru do kiełkowania, może być krótsza lub dłuższa, zależnie od gatunku, wskutek czego część nasion zdolna jest do kiełkowania zaraz



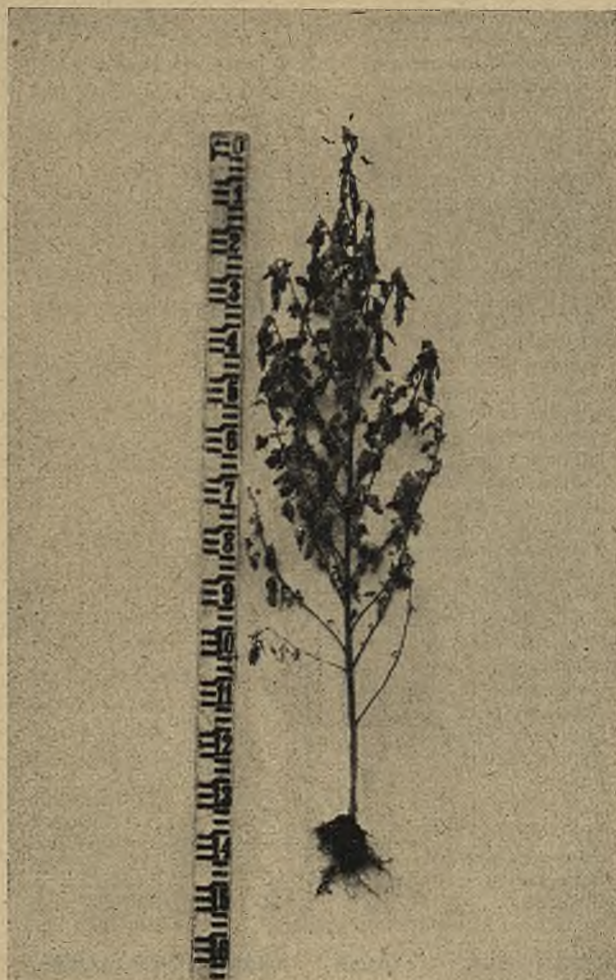
Ryc. 2. Ostrożeń polny (Cirsium arvense)
Fot. St. Mataszewski

po zapyleniu, a reszta kiełkować będzie po kilku miesiącach, a nawet po kilku latach.

Tłumaczy się to tym, że nasiona niektórych chwastów posiadają grubą i twardą pokrywę, co utrudnia dostęp wilgoci niezbędnej do kiełkowania. Gdyby wszystkie chwasty od razu skiełkowały, to zniszczylibyśmy je jedną pokrywą. Niektóre chwasty przyczyniają się do rozpowszechnienia szkodników i chorób roślinnych.

Nie wchodząc w szczegółowy podział chwastów, zaznaczamy, że najczęściej spotykamy się z klasyfikacją opartą na sposobie rozmnażania się. Dzielimy chwasty na: jedno i dwuletnie, rozmnażające się za pomocą nasion, charakteryzują się one bardzo silnym i krótkim okresem rozwoju i np. jedne zachwaszczają głównie jare zasiewy, inne wschodzące w jesieni i. zimujące, zachwaszczają ozime kultury, oraz wieloletnie różniące się od jedno i dwuletnich tym, że rozmnażają się za pomocą nasion i wegetatywnie, to znaczy odrastają z rozłogów podziemnych i nadziemnych. One mogą zachwaszczać wszystkie kultury.

Walka z chwastami może być prowadzona bardzo rozmaicie, zależnie od własności samych chwastów i od sposobu rozmnażania. Z rozmnażającymi się z nasion chwastami walka jest prosta, trzeba je ściąć nim nasiona dojrzeją. Trudniejsza jest sprawa walki z chwastami, które rozmnażają się z rozłogów. Silne korzeniowe systemy mocniej się rozwijają u chwastów, niż u roślin uprawnych. W tym wypadku zniszczenie nasion nie wystarczy, trzeba przystąpić do zniszczenia samej rośliny, przez niedopuszczenie do rozwoju łodyg i przez wyrywanie rozłogów i korzeni.



Ryc. 3. Komosa biała (Chenopodium album)
Fot. St. Mataszewski

Chwasty kultur na torfowisku.

W celu stwierdzenia, jakie chwasty występują na torfowisku sarneńskim, pobierano w la-

tach 1934—1937 próbki chwastów z poszczególnych kultur i wykonano analizę botaniczną.

W zebranym materiale wyróżniłem następujące grupy chwastów: chwasty zbóż ozimych, chwasty zbóż jarych, chwasty okopowych, chwasty łąk. Gatunki chwastów podzieliłem na dwie grupy: gatunki wieloletnie i gatunki roczne i dwuletnie.

Otrzymane wyniki z analiz botanicznych zestawiłem w tablicy w następujący sposób: przez liczbę 4 oznaczyłem 30—70% danego gatunku w ogólnej liczbie chwastów, przez 3, 10—30%, przez 2, 2—10%, przez 1, 0—2%.

Do każdej rośliny uprawnej przystosowuje się w określonych warunkach charakterystyczne zbiorowisko chwastów o podobnych wymaganiach wegetacyjnych i w ten sposób powstaje t. zw. charakterystyczne zachwaszczenie. Do najbardziej uprzykrzonych chwastów na uprawianym torfowisku sarneńskim w przedstawionym spisie (patrz tablica 1) należą mlecz zwyczajny *(Sonchus oleraceus)*, ostrożeń polny *(Cirsium arvense)*, rdest plamisty *(Polygonum persicaria)*. Komosa biała *(Chenopodium album)*, rogownica pospolita *(Cerastium caespistosum)* i gwiazdnica pospolita *(Stellaria media)*.

Tablica 1. CHWASTY KULTUR UPRAWNYCH NA TORFOWISKU

Gatunki wieloletnie	Chwasty zbóż ozimych	Chwasty zbóż jarych	Chwasty okopowych	Chwasty łąk
Achillea millefolium Krwawnik pospolity	—	1	—	1
Cerastium caespitosum Rogownica pospolita	2	—	1	1
Cirsium arvense Ostrożeń polny	3	4	3	2
Cirsium canum Ostrożeń siwy	2	—	—	—
Epilobium palustre Wierzbówka błotna	1	1	—	1
Galium uliginosum Przytulia bagienna	1	—	—	1
Hypochoeris radicata. Prosienicznik szorstki	—	—	—	1
Leontodon autumnalis Brodawnik jesienny	1	—	1	1
Lycopus europaeus Karbieniec pospolity	-	1	—	—
Lithrum salicaria Krwawnica pospolita	2	1	1	2
Mentha arvensis Mięta polna	2	2	—	—
Plantago major Babka zwyczajna	1	1	—	1
Plantago media Babka średnia	1	1	—	—
Ranunculus acer Jaskier pstry	—	—	—	3
Ranunculus repens Jaskier rozesłany	—	—	—	1
Rumex acetosa Szczaw zwyczajny	1	1	1	1
Rumex acetosella Szczaw polny	2	1	1	1
Scutellaria galericulata Tarczyca pospolita	1	1	—	—
Scorzonera sp. Wężymord	—	1	—	—
Sonchus oleraceus Mlecz zwyczajny	3	4	4	2
Stellaria graminea Gwiazdnica trawiasta	1	1	—	2
Taraxacum oficinale Miniszek pospolity	1	2	2	4
Triticum repens Perz	—	1	1	—
Urtica dioica Pokrzywa zwyczajna	1	1	2	—
Razem gatunków wieloletnich w danej kulturze	17	17	10	16

Gatunki roczne i dwuletnie	Chwasty zbóż ozimych	Chwasty zbóż jarych	Chwasty okopowych	Chwasty łąk
Bidens cernuus Uczep zwisły	—	1	—	—
Bidens tripartitus Uczep dwuzębny	1	2	2	—
Capsella bursa pastoris Tasznik pospolity	—	—	1	1
Cerastium glomeratum Rogownica skupiona	1	2	—	2
Carduus crispus Oset kędzierzawy	2	—	—	—
Chenopodium album Komosa biała	1	2	2	1
Chenopodium polyspermum Komosa wielonasienna	2	2	—	—
Daucus carota Marchew dzika	—	—	1	—
Erigeron canadensis Przymiotno kanadyjskie	2	2	1	2
Galeopsis tetrahit Poziewnik szorstki	1	—	—	—
Galinsoga parviflora Żółtlica drobnokwiatowa	—	1	—	—
Gnaphalium silvaticum Szarota leśna	2	—	—	—
Linaria vulgaris Lnica pospolita	—	1	1	1
Lychnis flos cuculi Firletka poszarpana	—	—	—	2
Matricaria discoidea Rumianek bezpromieniowy	—	1	—	1
Nasturtium palustre Rukiew błotna	2	1	2	1
Polygonum persicaria Rdest plamisty	4	3	3	3
Polygonum aviculare Rdest ptasi	—	—	1	1
Stellaria media Gwiazdnica pospolita	2	2	1	1
Solanum sp. Psianka	—	1	—	—
Razem liczba rocznych i dwuletnich	11	13	10	11
Ogólna liczba gatunków dla danej kultury	28	30	20	21

Chwasty w zbożach ozimych, jak to widać na tablicy, nie różnią się zasadniczo od chwastów zbóż jarych, rozwój jednak wielu chwastów w zbożach jarych jest bujniejszy wskutek lepszych warunków oświetlenia. Wśród okopowych wskutek częstego oczyszczania i spulchniania torfu warunki rozwoju są możliwe dla nielicznej grupy chwastów, jednak przez to stwarzamy bardzo dobre warunki do rozwoju coraz to nowych osobników tak, że wśród okopowych można obserwować ten sam gatunek w różnych stadiach rozwoju. Z jednoletnich rozwijają się chwasty o bardzo krótkim okresie wegetacyjnym, produkujące wielką ilość nasion, jak rdest plamisty *(Polygonum persicaria)*, komosa biała *(Chenopodium album)*. Rosną one bardzo szybko i w ciągu roku wytwarzają parę pokoleń. Z chwastów wieloletnich rozwijają się za pomocą organów podziemnych i odłamków łodyg: mlecz zwyczajny, ostrożeń polny, rogownica pospolita, mniszek pospolity itd. i te chwasty pod względem liczebnym przeważają.

Co do głębokości rozmieszczenia nasion chwastów w torfie, to dane Mińskiej stacji (Kultura bołot. Moskwa 1934) stwierdzają, że główna masa nasion chwastów znajduje się w wierzchnich warstwach torfowiska. Po sześcioletniej uprawie znaleziono chwastów:

Warstwa w cm.	Ilość chwastów na 1 km^2
0 — 20	147
20 — 40	40

Z powyższego wynika, że głęboka orka sprzyja mniejszemu zachwaszczeniu kultur polowych na glebach torfowych.

Wpływ terminu siewu zbóż jarych i ozimych na zachwaszczenie torfowiska.

W doświadczeniach uprawowych zbadano w Zakładzie Doświadczalnym Uprawy Torfowisk pod Sarnami również wpływ czasu siewu zbóż jarych i ozimych na zachwaszczenie torfowiska. Dane te podaję w tablicach 2 i 3. Próbki chwastów do analizy botanicznej były pobierane w czasie żniw. Za wytyczne do ustalenia terminu siewu przyjęto głębokość rozmarznięcia torfu i temperaturę gleby na głębokości 5 i 10 cm. Z załączonych tablic widzimy, że im wcześniejszy wysiew jęczmienia i zbóż ozimych, tym większe zachwaszczenie. Z chwastów w jęczmieniu w największych ilościach wystąpił mlecz zwyczajny, natomiast w życie i pszenicy rdest plamisty, mlecz zwyczajny i ostrożeń polny i one stanowiły 85% wszystkich chwastów w zbożach ozimych. Niskie plony jęczmienia i owsa (patrz tablica 4) w poszczególnych terminach siewu i latach spowodowane zostały mimo pielenia silnym zachwaszczeniem pola oraz

Tabl. 2.

ZACHWASZCZENIE JĘCZMIENIA PRZY RÓŻNYCH TERMINACH SIEWU 1934 R.

Gatunki chwastów	Termin siewu I	II	III	IV	V
	Ilość suchej masy w g z 6 m^2				
Mlecz zwyczajny	158,4	81,2	141,4	11,3	23,8
Mniszek pospolity	—	—	—	125,6	—
Gatunki różne	9,2	5,3	6,1	7,5	7,0
Razem wieloletnie	167.6	86,5	147,5	144,4	30,8
Rdest plamisty	70,1	30,0	30,5	5,3	6,7
Komosa wielonasienna	56,6	47,9	23,6	10,6	4,9
Rukiew błotna	12,9	5,3	8,0	1,3	10,3
Gwiazdnica pospolita	2,6	18,1	15,9	0,6	0.6
Gatunki różne	5,7	9,5	8,7	6,9	9,4
Raz. roczne i dwuletnie	147.9	110,4	86,7	24,5	31,9
Raz. chwastów na 6 m^2	315,5	196,9	234,2	168,9	62,7
Raz. chw. w g. na 1 m^2	52,7	32.8	39,1	28,1	10,5

uszkodzeniem przez drutowce. Według badań prof. dr. B. Świętochowskiego (Doświadczenia polowe, Sprawozdanie Z. D. U. T. pod Sarnami) siew owsa możemy rozpocząć, jak tylko torf

Tabl. 3.

ZACHWASZCZENIE ZBÓŻ OZIMYCH PRZY RÓŻNYCH TERMINACH SIEWU 1935 R.

Gatunki chwastów	Zachwaszczenie pszenicy		Zachwaszczenie żyta	
	Terminy siewu			
	I. 13. IX	II. 24. IX	I. 13. IX	II. 24. IX
	Ilość chwast. na 6 m^2		Ilość chwast. na 10 m	
Mlecz zwyczajny	78	13	328	393
Ostrożeń polny	50	30	227	284
Szczaw polny	33	—	35	—
Mięta polna	9	23	—	4
Gatunki różne	49	22	40	54
Razem wieloletnie	219	88	630	735
Rdest plamisty	397	—	697	233
Komosa wielonasienna	—	3	14	4
Rukiew błotna	1	—	31	10
Gatunki różne	27	13	92	64
Raz. roczne i dwuletnie	475	16	834	311
Razem chwastów	694	104	1464	1046
Razem na 1 m^2	116	17	147	104

rozmarznie, na 10—15 cm, nawet nie nagrzawszy się do temperatury 5° C. Nawet udane rośliny zbożowe zachwaszczają torfowisko, gdyż nasiona chwastów zdążą wysiać się przed sprzę-

tem zbiorów polowych. Opierając się na powyższych danych, dochodzimy do wniosku, że uprawa roślin polowych w ciągu kilku lat tak zachwaszcza torfowisko, że dalsza uprawa tych roślin staje się niemożliwa. Wówczas należy zaorać pole, założyć trwałą łąkę, na której w pierwszym roku wzejdą chwasty, które należy często skaszać i usuwać z łąk, by młode roślinki traw szlachetnych nie cierpiały od zacienienia.

Tabl. 4. CZAS SIEWU JĘCZMIENIA.

Termin siewu	Temperatura (°C) torfu na głębokoś		Data siewu	Plon ziarna	Temperatura torfu na głębokości		Data siewa	Plon ziarna	Temperatura torfu na głębokości		Data siewu	Plon ziarna
	5 cm	10 cm	1934 r.	w q ha	5 cm	10 cm	1935 r.	w q ha	5 cm	10 cm	1936 r.	w q ha
I.	3,5	1,3	21. III.	16,4	3,6	2,0	5. IV.	9,6	—	—	25. III.	10,4
II.	5,6	4,5	27. III.	20,2	9,7	7,3	13. IV.	7,8	6,3	6,8	4. IV.	8,0
III.	8,2	8,1	11. IV.	23,0	8,7	7,6	23. IV.	10,4	8,1	7,7	15. IV.	2,6
IV.	11,2	9,9	18. IV.	32,6	9,0	8,3	4. V.	7,6	13,5	13,1	23. IV.	2,2
V.	13,0	12,4	28. IV.	24,2	9,2	8,8	14. V.	2,0	14,8	14,1	30. IV.	1,0
CZAS SIEWU OWSA.												
I.	3,5	1,3	21. III.	25,2	3,6	2,0	6. IV.	29,8			25. III.	15,6
II.	5,6	4,5	27. III.	30,8	9,7	7,3	13. IV.	30,0			4. IV.	10,4
III.	8,2	8,1	11. IV.	14,6	8,7	7,6	23. IV.	27,4			14. IV.	11,6
IV.	11,2	9,9	18. IV.	14,2	10,4	9,5	11. V.	19,0			24. IV.	12,2
V.	13,0	12,4	28. IV.	4,8	—	—	—	—			—	—

Pielęgnowanie łąk.

W poprzednim artykule zaznaczyłem, że nawożenie sztucznych łąk pobudza trawy do silnego wzrostu, powstaje zwarte zadarnienie, które silnie ocienia glebę, przygłuszając jednocześnie chwasty. Należy jednak pamiętać, że nawożenie łąki powinno być dostosowane do wszystkich jej potrzeb, by nie osiągnąć złych rezultatów. Przytoczę tu wyniki ciekawych badań doc. dr. S. Baca na torfowisku sarneńskim z ekstensywną uprawą łąki naturalnej (Inżynieria Rolna nr. 1—2 z 1935 r.). Okazało się, że przez nawożenie łąki naturalnej nie osiągnięto stopniowego uszlachetnienia darni. Skład botaniczny wykazał małą wartość pokarmową siana, składał się prawie z 85% chwastów, w największych ilościach wystąpiły ostrożeń polny, firletka poszarpana, krwawnica pospolita, szczaw i inne. Po przeprowadzeniu melioracji stara roślinność, mchy, turzyce, nie przystosowana do zmienionych warunków wilgotnościowych ginie, a na jej miejsce występują chwasty Rzadko zmeliorowane torfowisko pokryte jest roślinnością szlachetną, poprawienie go za pomocą podsiewu i nawożenia nie opłaca się. Na łące naturalnej nigdy nie dojdziemy do tak wysokich plonów siana, do jakich możemy dojść po zaoraniu pierwotnej darni i założeniu łąki sztucznej.

Przeprowadzone na torfowisku sarneńskim doświadczenia nad odnawianiem starej łąki nawozami organicznymi (obornikiem, kompostem z torfu i chwastów torfowych, łętami ziemniaczanymi) dają doskonałe rezultaty. Nadwyżka plonów siana na nawozach organicznych wynosi w pierwszym roku około 30% w stosunku do plonów na nawozie mineralnym potasowym. W wypadkach stosowania łętów ziemniaczanych, kompostu powstałego z chwastów torfowych z okresu ich kwitnienia, nastąpiło w trzecim roku po nawożeniu silne zachwaszczenie mniszkiem, jaskrem, mleczem, wierzbówką itd.



Ryc. 4. Widok łąki, pokrytej krwawnicą w okresie jesiennym, w trzecim roku po nawożeniu nawozami organicznymi

(patrz fot. 4). Należy więc pamiętać, że pielęgnowanie i intensywne nawożenie łąk i pastwisk na torfowiskach zawsze się opłaci, natomiast opłacalność kultur polowych nie zawsze będzie pewna.

Inż. Grzegorz Kijak

W sprawie konkursów żywienia trzody bekonowej

W styczniu br. został umieszczony w „Życiu Rolniczym" artykuł p. inż. J. Steca pt. „Z dziedziny potanienia kosztów i podniesienia jakości produkcji trzody bekonowej [1]). Artykuł ten jakoś uszedł mojej uwagi. Dopiero w tych dniach zostałem zapytany, jakie on na mnie wywarł wrażenie. Gdy zapoznałem się z jego treścią, wydał mi się on rzeczywiście bardzo interesujący i dający dużo do myślenia.

Powyższy artykuł utrwala we mnie coraz bardziej przekonanie, że przeprowadzone dotychczasowym sposobem konkursy nie dają i nie mogą dać dobrych rezultatów. Sposób przeprowadzenia tych konkursów przypomina urządzane przez dyrekcje kolejowe „jazdy w nieznane", tylko z tą różnicą, że o ile uczestnicy tych jazd doznają wielkich, niespodziewanych przyjemności, to większość uczestników biorących udział w konkursach tego nie odczuwa. I tak na 41 konkursistów, o których p. Stec wspomina, tylko 5 doznało pewnych przyjemności, a i to dzięki pobłażliwości bekoniarni, odbierającej od nich bekoniaki. Według słów p. Steca, wszystko w tym bekonie było niezłe... jedynie tego co najważniejsze nie było, mianowicie brzuch był pusty i flakowaty, nie wypełniony mięsem" itd. Dalej czytamy: „dobrze, że się tak złożyło, iż ceny były dobre, bo wynosiły 90 i 86 gr. za kg plus 8 zł. premii za jakość. Ale co by było, gdyby stosownie do wartości faktycznych bekoniaków płacono mniej? — Zamiast zysku nawet ci wyborowi konkursiści ponieśliby straty.

Jeżeli przyjrzymy się, w jaki sposób ci wyborowi konkursiści żywili swej sztuki, to zobaczymy, że nawet oni nie mieli o tym większego pojęcia. I nic dziwnego, skoro p. Stec twierdzi, że nie mają oni pojęcia o białku i prawdopodobnie o innych składnikach pasz, że są analfabetami w zakresie żywienia (sami nie dojadają i tak samo traktują zwierzęta), co się uwydatnia nawet u tych wybranych konkursistów przy żywieniu bekoniaków. Np. jedni z nich dają mleko nieodtłuszczone, a więc droższe, zawierające mniej białka w stosunku do innych składników odżywczych niż mleko odtłuszczone i jeszcze obniżające zawartość białka w zadawanej paszy. Cały układ dawek jest zupełnie nieodpowiedni i pozwoli z góry przewidzieć ujemny wynik wytworzonego bekonu, tak pod względem jakości, jak i zbyt wysokich kosztów. U bekoniaków oprócz innych braków wystąpił jeszcze jeden, a mianowicie zbyt gruba skóra. Jak p. Stec przypuszcza, jest ona następstwem dłuższego o przeszło miesiąc okresu żywienia. Mnie się wydaje to wątpliwe, aby jeden miesiąc dłuższego żywienia miał aż tak ujemnie wpłynąć na skórę bekoniaka.

W ten sposób zorganizowane i przeprowadzone konkursy nie mogą dać dobrych rezultatów. Na pytanie postawione w konkursach: „Ułożyć najlepsze żywienie i najlepiej je przeprowadzić" — potrzeba nie analfabetów, ale ludzi z dobrym fachowym wykształceniem, a i między tymi znalazłoby się niedużo odpowiedzi zadowalających.

Moim zdaniem podejście do konkursów powinno być zupełnie inne. Należy z góry określić, czym i w jaki sposób żywić, dać konkursistom ścisłą receptę. Potem dopiero należałoby wyróżnić tych, którzy najlepiej i najtaniej to zadanie wykonają. Rozwiązanie takiego pytania powinno być zadaniem konkursów, a nie stwarzanie własnych wzorów, lub żywienie tym, co komuś pod rękę wpadnie.

Podstawą żywienia świń w naszym kraju są ziemniaki, dlatego też przy konkursach powinny one być uwzględnione. W roku 1926 uzasadniałem na łamach „Gazety Rolniczej", że one u nas stanowią podstawę żywienia świń nawet bekonowych. Jednakże bardzo wielu było innego zdania. Stąd powstała polemika, rozstrzygnięta wreszcie doświadczeniami w Starym Brześciu z pasieniem bekonów ziemniakami. Jednak tak w Brześciu, jak w ogóle przy żywieniu świń ziemniakami, popełnia się dotychczas jeden błąd zasadniczy, a mianowicie nie uwzględnia się tego, z jakimi ziemniakami ma się do czynienia. Zacząwszy od Starego Brześcia i skończywszy na wszystkim, co się pisało i pisze o pasieniu ziemniakami, traktuje się ziemniak jako wartość stałą, taką jaką np. jest jęczmień. A przecież wiadomo, że ziemniak ziemniakowi nie jest równy — jest on mniej lub więcej bogaty w skrobie w zależności od gleby, okresu wegetacyjnego, czasu sadzenia i gatunku. Są ziemniaki, które zawierają 13% suchej masy, a są również takie, które zawierają do 25% suchej masy. A więc rozciągłość

[1]) „Życie Rolnicze", Nr. 4 z 22.I. b. r.

wartościowości ziemniaka jest bardzo duża. Jeżeli przyjmiemy dla ułatwienia sobie rachunku, że cała ilość suchej masy w ziemniakach jest strawna, to świnia ze spożytych 10 kg ziemniaków o 13% suchej masy pobierze 1.3 kg suchej masy ,a jeżeli naje się ziemniakami o zawartości 25% suchej masy, to pobierze 2.5 kg czyli prawie 2 razy więcej. Wobec tego zwracam uwagę na to, aby przy wszelkich doświadczeniach, przeprowadzanych z ziemniakami, oznaczać w nich wane, wobec czego pasący nie wie, z jaką wartością otrąb ma do czynienia. Otręby powinny być także poddawane kontroli. Bo jeżeli w Niemczech, gdzie etyka kupiecka stoi wyżej i gdzie olbrzymia ilość pasz poddawana jest kontroli, okazuje się od 22 do 34% otrąb zafałszowanych, to co tu mówić o naszych otrębach, gdzie sprzedający nie boi się żadnej kontroli, a kupujący nie orientuje się w ich wartości, uważając wszystkie otręby za jednakowartościowe.

PORÓWNANIE WARTOŚCI PASZ

		Ilość zużytej paszy w kg																				
		ziemniaki	buraki	pszenica	jęczmień	żyto	owies	otręby żytnie	mleko tłuste w l.	mleko odtł. w lit.	mączka z krwi	mączka mięsna	śruta sojowa	groch	dobra trawa	stosunek białka do węglowod.	ilość jednostek pokarm.	koszt paszy w złotych	koszt jednost. w złotych	ilość jednost. na kg przyrostu	koszt przyrostu w złotych	koszt in. pasz w stos. do 1 kg ziemn. w zł.
1	Konkursy bekonowe Życ. Roln. 22 I. 38	215	./.	./.	15	15	./.	65	./.	300	./.	./.	./.	./.	133	1:5,33	220	28,03	0,135	2,8	0,362	10,04
2	Konkursy bekonowe Życ. Roln. 22 I. 38	258,7	38	./.	45,5	./.	31,5	33	50	185	./.	./.	./.	./.	30	1:7,29	225,6	41,63	0,185	2,7	0,499	13,09
3	Brześć Stary Przegl. Hodowl. nr. 4-5/32 r. str. 80	./.	./.	54,5	109	./.	65,49	./.	./.	465,5	./.	./.	./.	./.	./.	1:5,94	295,7	52,03	0,176	3,8	0,66	./.
4	Brześć Stary Przegl. Hodowl. nr. 4-5/32 r. str. 72	875	./.	./.	./.	./.	./.	./.	./.	./.	43	./.	./.	./.	./.	1:5,46	257	37,75	0,124	4,18	0,539	1,23
5	I Podane przez F. Makomaskiego	900	./.	./.	./.	./.	./.	./.	./.	./.	./.	43	./.	./.	./.	1:6,1	313	35,6	0,113	5,05	0,574	0,96
6	II "	1150	./.	./.	./.	./.	./.	20	./.	./.	./.	./.	80	./.	./.	1:6,1	443	54,9	0,1268	./.	./.	1,77
7	III "	600	./.	./.	./.	./.	./.	320	./.	./.	./.	./.	./.	./.	./.	1:6,03	392	50,0	0,1275	./.	./.	5,33
8	IV "	400	./.	./.	./.	./.	./.	./.	./.	./.	./.	./.	./.	120	./.	1:5,96	234	40,8	0,174	./.	./.	7,20

ilość suchej masy. A więc i konkursiści, przystępujący do żywienia świń, powinni być przed tym uświadomieni, z jakimi ziemniakami mają do czynienia. Powinni oni przy tym otrzymać wskazówki, w jakich ilościach i z jakimi domieszkami spasać ziemniaki. W każdym razie ziemniaki nisko procentowe powinny być spasane z odpowiednią ilością śruty zbożowej, jako środkiem dopełniającym brakujące w ziemniakach ilości suchej masy.

To samo tyczy się i otrąb, które często są fałszo-

Przy tej sposobności nadmieniam, że w uświadomieniu rolników trzeba kłaść ogromny nacisk na to, iż pasze najpodobniejsze do siebie mają rozmaitą wartość i niejednokrotnie całe niepowodzenie, jakie spotyka hodowcę, wynika z nieznajomości wartości pasz. Poza tym należy akcentować nie tylko znajomość wartościowości pasz, lecz także stronę kalkulacyjną; — chodzi tu o najtańsze wytworzenie boczku o możliwie dobrej jakości.

Jeżeli większość praktyków, zajmujących się

od szeregu lat opasaniem świń, nie orientuje się w wartościowości ziemniaków, otrąb i innych pasz, to tym bardziej nie orientują się w tych sprawach młodzi i konkursiści. Na potwierdzenie tego oraz dla okazania, jakie oszczędności w kosztach żywienia można poczynić przez odpowiedni dobór pasz, przedstawiam w załączonej tabeli szereg jednostek, złożonych z rozmaitych pasz, o mniej więcej identycznym składzie składników odżywczych i o prawie jednakowym stosunku białka do wartości skrobiowych.

W tej tabeli podaję rezultaty z pięciu sposobów opasania bekonów oraz 3 projekty do dyskusji.

Jeżeli spojrzymy na tabelę, to zauważymy, że podane koszta są mniejsze od przytaczanych przez p. Steca o 8 zł. 40 gr. Różnica wynikła z tego, że ceny produktów podane w artykule styczniowym były oczywiście wyższe od dzisiejszych. Zamieszczone w tabeli koszta pasz są obliczone na podstawie notowań z dn. 6/IX-38 r. C.G.H. Pasze zielone nie mają ceny. Wobec tego wziąłem za podstawę do wyliczeń siano, które z tej paszy powstaje. — Wypada z tego cena 1,2 gr. za kg.

W tablicy powyższej uderza nas ogromna różnica w kosztach przyrostu. Pomimo tego że koszt jednostki, użytej do produkcji bekonów przez jednego z konkursistów, wyniósł aż 18,5 gr. — to koszt wytworzenia 1 kg boczku przy tej paszy był dużo niższy, bo wynosił zaledwie 49,9 gr., gdy koszt dla Nr 3 wyniósł 66, dla Nr 4 — 53,9, Nr 5 — 57,4. Należy zaznaczyć, że obaj konkursiści zużyli mniej jednostek na przyrost aniżeli stacja w Brześciu, w której na 1 kg przyrostu zużyto 3,8 jednostek (Przegląd Hodowlany Nr 4 — 5 (32 str. 82) mniej niż przy moim sposobie — a nawet mniej od podanych przez prof. Prawocheńskiego w „Hodowli Świń" str. 221 rezultatów pasienia na 3 stacjach doświadczalnych w Danii, gdzie uzyskano 1 kg przyrostu kosztem przeciętnie 3,47 jednostek.

Wobec więc tych rewelacyjnych cyfr projektodawcy konkursów zupełną mieli rację, szukając genialnych wynalazców pomiędzy konkursistami, którzy osiągnęli o wiele lepsze rezultaty w pasieniu bekonów aniżeli nasze i zagraniczne stacje zootechniczne. Jednakże, gdy minie pierwsze wrażenie i nastąpi refleksja, to przyjdzie się do przekonania, że chyba stacje doświadczalne, podając wyniki, oparły się na realnych i ścisłych podstawach. Można się opierać tylko na ścisłych danych, przeprowadzonych ze znajomością rzeczy. Z tego powodu można przypuszczać, że otrzymane przez konkursistów lepsze rezultaty są wynikiem dużych niedociągnięć w notowaniu ilości spasanych pasz.

Z tych cyfr można jednakże wyciągnąć pewne pozytywne wnioski. W dawkach, gdzie część składową stanowiły ziemniaki (Brześć Stary Nr 4) koszt opasania był niższy od dawek bez ziemniaków (Brześć Stary Nr 3); to samo wykazuje Nr 5. Ta wiadomość jest tym ważniejsza, że ziemniaki są u nas podstawą opasania świń i od ich urodzaju zależy ilość opasanych świń.

W tabeli znajdujemy jeszcze 3 sposoby opasania, jednak bez podanych rezultatów. Uczyniłem to dlatego, aby poddać je krytycznemu rozpatrzeniu. Z tyloletnich doświadczeń, jakie dały nam stacje doświadczalne oraz powszechna praktyka, okazuje się, że najlepszym dodatkiem do ziemniaków są mączki z mięsa i z krwi. Jednakże do całej ilości spasanych ziemniaków nie starczyłoby tych mączek, trzeba więc obejrzeć się za paszami zastępującymi mączki, a uzupełniającymi brakujące białka. To było powodem, który skłonił mnie do zaprojektowania na szerszą skalę opasania śrutą sojową wraz z otrębami. Celowość tego projektu potwierdza tabela, wykazując, że koszt jednostki mało różni się od dawki ziemniaki — mączka (Brześć Stary Nr 4), a jest dużo tańszy od dawki ziarno — mleko (Brześć Stary Nr 3).

Mówi się ciągle o samowystarczalności, tj. o niekupowaniu poza gospodarstwem, o zadowalaniu się własną produkcją pasz. Zasada ta okazuje się często mylna, a zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o pasze białkowe. Okazuje się, że dokupione są często tańsze niż wyprodukowane u siebie. W tym też celu zaprojektowałem spasanie ziemniaków przy dodatku grochu, przy czym okazało się, że koszt otrzymanej z tej dawki jednostki jest wysoki i wynosi 17,4 grosza.

Jeżeli przyjmiemy, że ziemniaki są najważniejszą paszą przy opasaniu świń i jeżeli chodzi nam o spasanie ich w większej ilości, to powinniśmy to czynić przy jak najmniejszym użyciu pasz innych. Rubryka „koszt innej paszy w stosunku do 1 q ziemniaków" obrazuje olbrzymie odchylenia w tym zakresie. I tak, przy użyciu prawie największych ilości ziemniaków (900 kg) stosunek ten równa się 0,96 zł — tymczasem zestawienie grochu z ziemniakami daje nam stosunek 7,20 zł pasz innych na 1 q ziemniaków.

F. Mąkomaski

Z wycieczki do Danii

W czerwcu roku bieżącego udałem się do Danii z wycieczką zorganizowaną z okazji Jubileuszowej Wystawy Rolniczej w Kopenhadze, która stanowiła wszechstronny przegląd dorobku wsi duńskiej.

Wystawa, zajmująca imponujący teren stu kilkunastu ha, dzieliła się na szereg działów: Jeden z głównych, to historyczny z modelami typowej wioski duńskiej w kolejnych stadiach jej rozwoju aż do czasów obecnych, z autentycznymi zagrodami chłopów duńskich z wieków ubiegłych, portretami pionierów postępu rolnictwa duńskiego, oraz starymi drukami, książkami, sztychami i rycinami dotyczącymi rolnictwa.

Hodowla, stanowiąca trzon duńskiego rolnictwa, zajmowała równie poczesne miejsce i na wystawie. Bydło reprezentowane było przez 3 rasy występujące w Danii: dwie rodzime — zelandzkie czerwone, najwięcej rozpowszechnione, przypominające umaszczeniem nasze czerwone polskie, jutlandzkie — czarno - srokate, oraz obce, importowane — płowe Jersey'e, będące bodajże najpiękniejszą, a jednocześnie chyba jedną z najmniejszych ras bydła na świecie, odznaczające się przy tym bardzo wysoką w stosunku do swej wagi wydajnością.

Konie przeważały ras ciężkich (Belgi, Jutlandy, Frederiksborgi). Od ich powolnego chodu korzystnie odbijały swoją zwinnością małe, mocne koniki pochodzenia norweskiego — Gubransdale. Świnie były dwóch ras — krajowej i Yorkshiry.

Prócz dwóch wyżej wymienionych działów wystawy, szczególnie bogato przedstawiał się dział maszyn rolniczych. Poza tym zobrazowany został na wystawie dorobek z zakresu produkcji roślinnej, przemysłu rolnego, ekonomiki rolnej, spółdzielczości, importu i eksportu oraz ogrodnictwa. Wystawiono też wzorową zagrodę i nowoczesną szkołę powszechną z czytelnią pism i biblioteką dla dorosłych.

Jednocześnie z ogólno-rolniczą urządzono w innym miejscu Kopenhagi specjalną wystawę mleczarską. Bogato reprezentowany był przez szereg firm dział maszyn i przyborów mleczarskich (na czele z fabryką Związku Spółdzielni Mleczarskich w Kolding, stanowiącą słusznie chlubę duńskiej spółdzielczości), oraz model pierwszej mleczarni spółdzielczej, założonej w 1882 roku w Hjedding. Osobiście sprawdzić też można było smakowitość masła, serów i napojów mlecznych, oraz obejrzeć lanital, sztuczną przędzę sporządzoną z jednego ze składników mleka — sernika.

W związku z powyższą wystawą przyszło mi na myśl, czy nie warto, aby nasze spółdzielcze centrale mleczarskie rozważyły możliwość wyrobu u nas mlecznych napojów orzeźwiających, tak smacznych i zdrowych, a jednocześnie zwiększających chłonność rynku na mleko.

W celu możliwie wszechstronnego zapoznania się z wsią duńską zwiedziliśmy na terenie Zelandii 4 gospodarstwa (3 mniejsze, chłopskie, 1 duże, folwarczne), 2 mleczarnie spółdzielcze, 2 spółdzielcze rzeźnie, gospodarstwo nasienne i stację doświadczalną, 2 szkoły rolnicze, uniwersytet ludowy i szkołę powszechną.

Gospodarstwo pierwsze o powierzchni 4,5 ha powstało z parcelacji. Dom składa się z 3-ch pokojów i kuchni dostatnio umeblowanych i urządzonych. Są tam telefon, światło elektryczne, radio głośnikowe, biblioteka. Z czasopism gospodarz prenumeruje: pismo codzienne (w niedzielę kupowane jest jeszcze drugie), tygodnik Związku Drobnych Rolników, tygodnik Związku Spółdzielni i komunikat podający ceny giełdowe. Ogólne zadłużenie gospodarstwa 3000 koron, z czego rocznie spłaca się 400 koron. Inwentarz żywy: 2 konie, 3 krowy, 1 jałówka. Poza tym dostarcza się rocznie 12 sztuk bekonów do rzeźni spółdzielczej. Mleczarnia płaci przeciętnie 2,2 öra za 1% tłuszczu (ör odpowiada co do wartości naszemu groszowi). Kontrola mleczności krów raz na miesiąc.

Gospodarstwo drugie również powstało z parcelacji w 1923 roku, ma powierzchnię 6,8 ha. Inwentarz żywy: 2 konie, 7 krów, 4 jałówki, 125 kur. Wartość gospodarstwa (według szacunku właściciela) około 30.000 koron. Państwo udzieliło właścicielowi przy tworzeniu gospodarstwa pożyczki 11.000 koron płatnej w ciągu 60 lat. Rocznie płaci gospodarz z tego tytułu około 700 koron. Podatki wynoszą rocznie około 230 koron. Roczna produkcja mleka ok. 40.000 kg. Za tłuszcz za 1 kg. mleka otrzymuje gospodarz przeciętnie 12 örów.

Gospodarstwo trzecie o powierzchni 10 ha. Wartość gospodarstwa (według gospodarza) 35.000 koron. Na gospodarstwie ciąży 10.000 koron długu spłacanego w ciągu 60 lat. Roczna rata wynosi wraz z oprocentowaniem 4,5%. Ważniejsze maszyny rolne — żniwiarka-wiązałka, młocarnia o napędzie elektrycznym, siewnik. Inwentarz żywy: 2 konie,

8 krów, 2 jałówki, 30 sztuk świń rocznie, 100 kur. Dzienna dostawa mleka do spółdzielczej mleczarni około 100 kg. Kontyngent eksportowy tego gospodarstwa wynosi 28 sztuk bekonów rocznie. (Za świnie kontyngentowe otrzymuje gospodarz o wiele wyższe ceny — około 170 örów za 1 kg. wagi bitej, podczas gdy poza kontyngentem tylko 100 örów za 1 kg. Ilość przydzielonych sztuk zależna jest od liczebności rodziny, jak również ilości kilogramów mleka dostarczonego w roku poprzednim do mleczarni).

W gospodarstwie dworskim specjalnie zainteresowało nas, jak mieszka i uposażona jest służba folwarczna; w tym celu wstąpiliśmy do „czworaków". Już z zewnątrz różniły się one korzystnie od naszych, tak często zaniedbanych i otoczonych kupami śmieci. Mieszkanie fornala składało się z 3-ch ładnych pokojów z kuchnią, schludnych i dostatnio umeblowanych. Następne oglądane przez nas 4-pokojowe mieszkanie należące do oborowego mogłoby u nas uchodzić za mieszkanie lekarza, adwokata, inżyniera itp. Prócz mieszkania otrzymuje oborowy i jego żona za swoją pracę tygodniowo sześćdziesiąt kilka koron i niewielkie naturalia (korona odpowiada co do siły nabywczej naszemu złotemu). Charakterystyczne jest, iż nie uważają tu za ujmę być parobkiem i podobno znaczna część kończących szkoły rolnicze zarobkuje w ten właśnie sposób.

Gospodarstwa nasienne potężnego Związku Spółdzielni Spożywców w Danii mają na celu dostarczanie swoim członkom istotnie pewnego, wyborowej jakości ziarna siewnego po umiarkowanych cenach. Dwa z nich produkują nasiona rolne, trzecie, to które zwiedziliśmy i gdzie przyjmowano nas bardzo gościnnie, położone w Bregentvend, nasiona ogrodnicze. Przy gospodarstwie tym znajduje się stacja doświadczalna, zajmująca się prócz innymi, wytwarzaniem nowych rolniczych odmian. Roczny koszt utrzymania stacji wynosi 100.000 koron. Doświadczenia prowadzone są na terenie 20.000 poletek i w 165 szklarniach — domkach wegetacyjnych. Pokazywano nam tam między innymi na poletkach również koniczynę czerwoną pochodzenia polskiego, której przydatność na tamtejsze warunki klimatyczne była badana. Większość tamtejszych gospodarstw, jak to widać zresztą z podanych powyżej przykładów, jest zadłużona. Długi te pochodzą przeważnie z czasów wojny światowej, gdy chcąc wzmóc wysoce rentowną podówczas produkcję, zaciągano pożyczki na inwestycje, lub nawet kupno bardzo drogiej w tym czasie ziemi. Gospodarstwa powstałe z parcelacji są obciążone z tego tytułu; część gospodarstw ma podobnie jak i u nas długi z racji spłat rodzinnych. Ponieważ jednak długi te zostały rozterminowane na wiele lat i są nisko oprocentowane, przeto nie dają się dotkliwie we znaki.

Badając dochodowość zwiedzanych gospodarstw mniejszych, doszliśmy do wniosku, iż nie jest ona tak nadzwyczajna, jakkolwiek wyższa niż u nas. Oprocentowanie kapitałów gospodarstw wynosi 4 do 5%, co stanowi normalną stopę procentową w rolnictwie. Jeśli chodzi o dwa główne źródła dochodów tutejszych gospodarstw, mleko i świnie, to za mleko uzyskują od mleczarń mniej więcej to samo co i u nas — 10—12 örów za kilogram, natomiast ceny płacone za świnie są tam znacznie (około półtora razu) wyższe. Dla wytworzenia sobie pełnego obrazu porównawczego dochodowości, trzeba by móc dokładnie zanalizować koszty produkcji. Tak na przykład wedle uzyskanych informacyj o wiele tańsze są tu nawozy sztuczne, stanowiące bardzo ważną pozycję w wydatkach na produkcję rolną.

Na ogół odnosi się wrażenie, iż utrzymanie na dotychczasowym poziomie wysokiej stopy życiowej tutejszego mieszkańca wsi nie przychodzi tak łatwo i jest możliwe tylko dzięki umiejętnej polityce gospodarczej, świadczeniom całego społeczeństwa na rzecz rolnictwa, jak również dawniejszej zasobności. Przypuszczenia te potwierdzały by również dość liczne ogłoszenia o gospodarstwach na sprzedaż, które zauważyć można, jadąc wyasfaltowanymi drogami Zelandii. Zwiedzane przez nas spółdzielcze mleczarnie parowe, bekoniarnie i zbiornice jaj nie górowały pod względem urządzeń technicznych nad odnośnymi czołowymi przetwórniami naszymi. Znacznie lepszej jakości natomiast są tam dostarczane przez gospodarzy surowce: mleko, świnie, jaja.

Uwadze rolników polskich udających się do Danii polecić należy Lyngby, gdzie mieści się muzeum rolnicze i państwowy zakład rolniczy naukowo-badawczy, mający 4 działy: instytut ochrony roślin, instytut gleboznawczy, stację doświadczalną rolniczą i dział ogrodniczy. Muzeum rolnicze składa się z całego szeregu autentycznych duńskich zagród chłopskich wraz z ich kompletnym urządzeniem, oraz ze zbiorów maszyn i narzędzi używanych dawniej w poszczególnych działach gospodarstwa rolnego. Są tu wykonane ręcznie prototypy wszystkich bodaj-

że maszyn rolniczych obecnie fabrycznie produkowanych, stanowiąc bogaty i ciekawy materiał dla osób poświęcających się maszynoznawstwu rolniczemu.

W instytucie ochrony roślin, posiadającym oddziały fitopatologiczny i entomologiczny, oprowadzał mię i udzielał objaśnień jeden z asystentów. Jak wywnioskowałem z rozmowy z nim, prawdopodobnie głównie wskutek różnic klimatycznych daje się tam we znaki roślinom uprawnym cały szereg chorób i szkodników, które u nas nie występują; odwrotnie też — niektóre pojawiające się masowo u nas nie są tam spotykane. Ciekawy jest sposób walki z chorobami wirusowymi u ziemniaków: ponieważ są one rozpowszechnione w Zelandii, a nie występują w Jutlandii, przeto z tej ostatniej sprowadza instytut sadzeniaki, które po rozmnożeniu i przeprowadzeniu selekcji dostarczane są gospodarstwom. Przeciw śmietce kapuścianej najlepsze wyniki dało w doświadczeniach porównawczych nasycanie ziemi koło roślin roztworem 0,03% karbolineum sadowniczego. Pchełkę ziemną zwalcza się przez opylenie roślin cryocidem otrzymywanym z drobno zmielonego kamienia grenlandzkiego.

Pewne różnice zachodzą w sposobie opryskiwania drzew owocowych cieczami grzybobójczymi: pierwsze trzy opryskiwania wiosenne wykonywane tam są cieczami o składzie podobnym jak i u nas, tylko znacznie później ze względu na późniejszą wiosnę (1-sze opryskiwanie koło 1 maja — 2% ciecz bordoska, 2-gie około 20 maja — 2% ciecz kalifornijska, 3-cie około 1 czerwca — 2% ciecz kalifornijska). Później opryskuje się tam drzewa co trzy tygodnie tak zwaną „białą cieczą bordoską" o składzie: na 100 litrów wody — 0,5 kg. siarczanu miedzi i 3 kg. wapna. Ponieważ w praktyce, ani też w naszym piśmiennictwie fachowym nie spotkałem się z cieczą o podobnym składzie, sądzę, iż warto, aby nasze stacje ochrony roślin przeprowadziły z nią próby.

Podczas zwiedzania rolniczej stacji doświadczalnej w Lyngby zwrócił przede wszystkim moją uwagę otwarty kopiec z doskonale przechowanymi do tego czasu (początek lipca) burakami pastewnymi. Grzbiet kopca pozostawał otwarty, podczas gdy boki okryte były grubo ziemią. Dzięki temu ciepło zewnętrzne nie mogło przenikać tak łatwo z boków do kopca, zaś lotne wydzieliny i ciepłe powietrze z wnętrza miały zapewniony swobodny odpływ przez odkryty szczyt. Prócz racjonalnego sposobu przetrzymywania w kopcu dały się buraki przechować tak długo dzięki doborowi odpowiedniej odmiany buraków półcukrowych—Bjergby VIII. Jak objaśnił mię kierownik stacji, odmiana ta zawiera około 16% suchej masy i odznacza się specjalną wytrzymałością w przechowywaniu.

Poza tym spośród wielu oglądanych na poletkach odmian zanotowałem następujące: 1) Owsy — a) Hojer — nie wylega na torfach i murszach, b) Borris Stand — dobrze udaje się na piaskach. 2) Jęczmień dwurzędny — Abed Kenia — na dobre ziemie. Bardzo plenny. Słoma krótka, sztywna, nie wylega. 3) Brukiew — Bangholm Herning Bi — o wysokiej zawartości suchej masy. 4) Rzepa: a) Trynsk Bortfelder Hundsler VII — duże plony, b) May Turnip, Roskilde B. — bardzo szybko rosnąca, o dużej zawartości suchej masy.

Warto, aby nasze zakłady doświadczalne wypróbowały przydatność odmian duńskich u nas. Szczególnie tyczyło by się to wyżej wzmiankowanej odmiany buraka półcukrowego Bjergby VIII. Nasiona potrzebne do doświadczeń wysyła wspomniane już poprzednio Duńskie Towarzystwo Rolnicze.

Godne uwagi są również tarcze ochronne podobne do tych, jakie mają u nas brony talerzowe, znajdujące się przy częściach roboczych używanych w Danii opielaczy: chronią one rośliny od zasypywania, co umożliwia wczesne użycie opielaczy wówczas, gdy rośliny są jeszcze małe.

Bohdan Jezierski,

SÓL W ŻYWIENIU JESIENNYM

Przechodząc na żywienie jesienne, o tyle gorsze i mniej zdrowe od letniego, dbać powinniśmy o to, żeby uczynić je jak najbardziej wydajnym i celowym. Jednym z najprostszych ku temu środków, jakże często, niestety zaniedbywanym, jest zadawanie każdej sztuce inwentarza codziennie soli kuchennej. Sól, pomagając do tworzenia się w żołądku kwasu solnego, tym samym pomaga do trawienia, a więc i do lepszego wykorzystywania paszy. Przyśpieszając krążenie krwi, sól przyśpiesza odżywienie całego organizmu, a drażniąc skórę, czyni ją bardziej elastyczną i pobudza okrywę do wzrostu. Chcąc, żeby sól spełniła to zadanie, trzeba ją dodawać do pasz trudnostrawnych i mniej smacznych, lub mniej chętnie przez inwentarz jadanych. Należy też solić pasze, które, jak ziemniaki np., zawierają nadmiar potasu.

Ma też zadawanie soli zbawienny wpływ na laktację. Mleko, przy swoim zmiennym składzie, zawiera zawsze tę samą ilość soli. To znaczy, że w braku soli zwierzę daje mniej mleka. Tym tłumaczyć należy, że czasem wystarczy zacząć zadawać krowom, owcom i kozom sól w pożywieniu, a mleczność ich poprawia się od razu.

Pewność, że każda sztuka pobrała soli tyle, ile jej potrzebuje, mieć możemy dopiero wtedy, jeżeli jej sól wydzielamy, co jest możliwe tylko przy soleniu karmy lub poidła, a nie przy zadawaniu lizawek.

Do solenia pożywienia i poidła brać najlepiej zwykłą sól bydlęcą, czerwoną albo zieloną, po 5 i pół grosza kilogram. Kupując sól w hurtowni, otrzymuje się rabat, wynoszący 21 groszy na 50 kg.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

O pracach Poleskiej Izby Rolniczej

W tym roku upływa pięć lat od czasu powstania Poleskiej Izby Rolniczej. Ze względu na wyłącznie rolniczo-leśny charakter Polesia działalność Izby Rolniczej ma pierwszorzędne znaczenie. Przed przystąpieniem do scharakteryzowania wyników działalności Izby należy przede wszystkim przypomnieć, jaki był stan prac nad podniesieniem produkcji rolniczej w 1932 i 1933 latach, tj. bezpośrednio przed powołaniem Izby. Prace powyższe prowadziło wtedy Wojewódzkie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Całe biuro w W. T. O. i K. R. składało się z jednego inspektora przysposobienia rolniczego oraz sił kancelaryjnych. W tak nielicznym składzie biuro nie mogło wypełnić zadań, ciążących na wojewódzkiej instytucji rolniczej. Nie było w stanie ani koordynować prac poszczególnych powiatowych organizacji rolniczych, ani prowadzić prac fachowych w terenie. Jedynie w powiecie brzeskim powiatowa organizacja rolnicza (pod kierunkiem inż. Witolda Rotha, późniejszego blisko pięcioletniego prezesa Izby) stała doskonale, utrzymując wspólnie z samorządem terytorialnym osiemnastu instruktorów i licząc kilka tysięcy członków. W innych powiatach większej aktywności organizacje rolnicze nie przejawiały, popełniając w niektórych duże błędy nie tylko fachowe lecz i organizacyjne, jak np. ściąganie składek od członków kółek rolniczych przez sekwestratorów. Związków branżowych również nie było. Był co prawda związek hodowców bydła, lecz zadłużony i bez środków finansowych nie mógł przejawiać żywszej działalności i sprostać zadaniu, jakie miał do wykonania w tak wybitnie hodowlanym kraju, jakim jest Polesie. Dość podkreślić, że nie było ani jednego koła kontroli mleczności, co przecież jest podstawą pracy hodowlanej. Obecnie w samej Izbie pracuje 15 inspektorów specjalistów, a w terenie — 136 sił instruktorskich i podinstruktorskich. Jest to stan z roku bieżącego, kiedy to rozwój Izby doszedł do największego w okresie pięciolecia nasilenia.

Z zestawienia zamknięć budżetowych Izby za czas 33/34 do 37/38 okazuje się, że wydatkowano kwotę 1.400.000 zł. Jednak uznanie tej sumy za definitywną byłoby niesłuszne, ponieważ jednocześnie na akcje prowadzone przez Izbę świadczył i samorząd terytorialny, którego budżet w przybliżeniu wynosił tyle, co i Izby. Nie będziemy więc dalecy od prawdy, jeżeli określimy, że prace nad podniesieniem produkcji rolniczej kosztowały w ostatnim pięcioleciu 2.800.000 zł. Co też zrobiono za tak poważną sumę?

Przede wszystkim zapewniono drobnym rolnikom poleskim doradztwo rolnicze przez umieszczenie instruktorów na terenie każdej gminy. Należy nadmienić, że Polesie jest pierwszym województwem, które wszystkie gminy ma obsadzone przez personel instruktorski. Zadaniem rejonowego (gminnego) instruktora jest nie tylko prowadzenie prac według wskazówek i pod kontrolą odpowiednich fachowych inspektorów Izby, lecz przede wszystkim organizowanie wsi i gospodarstw. Takich gospodarstw, otoczonych opieką instruktorską, jest w obecnej chwili na Polesiu około 5500.

Również ważnym odcinkiem pracy jest przysposobienie rolnicze młodzieży. Ogólnie wiadomo, że ilość niższych szkół rolniczych jest niewystarczająca i wątpliwe, czy budżet państwa będzie w stanie kiedykolwiek stworzyć tyle, by cała młodzież wiejska mogła z nich korzystać. Przysposobienie rolnicze więc chociaż w pewnym stopniu ma zastąpić niższą szkołę rolniczą. W ostatnim pięcioleciu przez przysposobienie rolnicze przeszło ponad 9000 chłopców i dziewcząt.

Wśród samodzielnych gospodarzy została również zastosowana metoda konkursów; przy wyborze rośliny Poleska Izba Rolnicza zupełnie słusznie położyła nacisk na ziemniaki, ziemniaki bowiem są nie tylko podstawą bytu rodziny Poleszuka, ale również fundamentem dochodowości jego gospodarstwa. Konkursy samodzielnych gospodarzy prowadzone są dopiero od lat trzech; wzięło w nich udział około 5700 gospodarzy.

Dział produkcji roślinnej w pierwszych latach Izby był najsłabiej rozbudowany, Izba bowiem kładła główny nacisk na hodowlę. Jednak i na tym odcinku możemy odnotować pewne dodatnie wyniki, a mianowicie:

Ułożenie planu rejonizacji zbóż, wskazującego

jakie odmiany i w jakich gminach winny być siane.

Dostarczenie rolnikom do siewu wyborowych odmian w ilości około 33.000 q. Możność dostarczenia tak znacznej ilości ziarna siewnego zawdzięczali drobni rolnicy zsypom gminnym oraz Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy Ofiarom Powodzi.

Uruchomienie zagospodarowywania racjonalnego łąk na terenach zmeliorowanych. Do roku 1934 nie bardzo troszczono się, co się dzieje z terenami zmeliorowanymi; w rezultacie po melioracji niejednokrotnie było gorzej niż przed melioracją, ponieważ trawy kwaśne wyginęły, a słodkie z nieba nie spadły. Wymagają one zresztą odpowiedniej uprawy i pielęgnacji. Jak akcja ta jest potrzebna, świadczy po prostu żywiołowy jej rozwój. W 1934 r. (pierwszym roku akcji) założono łąk 50 ha, w 1938 r. — około 1500 ha. Razem założonych jest nowych, racjonalnie zasianych i uprawionych łąk na Polesiu około 2200 ha.

Zorganizowano fermę łąkarsko-doświadczalną w Staniewiczach. Wieś „Staniewicze" powstała z inicjatywy b. ministra p. Staniewicza na bagnach poleskich, liczy obszaru ponad 2000 ha, po zmeliorowaniu dała możność osiedlenia ponad 100 osadnikom. Ponieważ podstawą ich gospodarstw są łąki, wymagające stałej pielęgnacji i umiejętnego nawożenia, jak również utrzymania wody na odpowiednim poziomie, niezbędne było utworzenie tam placówki, która by świeciła przykładem, jak to na torfach należy gospodarować. Toteż kierownik fermy, mając do pomocy instruktora łąkarstwa, technika melioracyjnego i asystenta kontroli mleczności, jest obowiązany otaczać opieką gospodarstwa osadnicze. Również doświadczenia łąkowe, przeprowadzane na tej fermie, mają duże znaczenie dla tak łąkarskiego województwa, jakim jest Polesie.

W ubiegłym roku zorganizowano Stację Ochrony Roślin przy P. I. R., zadaniem której jest walka ze szkodnikami oraz chorobami roślin. Szczególna plaga Polesia to wołek zbożowy, który opanował znaczną ilość spichlerzy, O zainteresowaniu pracami Stacji świadczą najlepiej liczne zapytania rolników w sprawie chorób i szkodników oraz sposobu walki, napływające z najdalszych zakątków województwa.

W bieżącym roku rozpoczęto należytą akcję, odpowiadającą wymaganiom ogólnopolskim, nasienniczo-kwalifikacyjną. Dotychczas kwalifikacja nasion była prowadzona tylko na wewnętrzne potrzeby województwa.

Przechodząc do działu hodowli bydła, trzeba zaznaczyć, że mimo iż Polesie ze względu na duże ilości łąk i pastwisk predystynowane jest do hodowli, to jednak ilość posiadanego bydła jest mała w porównaniu z innymi województwami. Na 100 ha bowiem użytków rolnych posiadamy tylko 30,4 sztuki i górujemy jedynie nad województwem wileńskim, natomiast w stosunku do województwa krakowskiego mamy o 50% mniej. Dużą zasługą Izby jest wytknięcie kierunku hodowlanego, w myśl którego tereny powiatów brzeskiego i kobryńskiego przeznaczone zostały do hodowli białogrzbietów i żuławki, pozostałe zaś powiaty do hodowli rasy czerwonej polskiej. Wytknięcie kierunku hodowlanego radykalnie przerwałoby powiększanie się mozaiki ras na Polesiu. Po pięciu latach pracy P. I. R. ma następujący dorobek: kół kontroli mleczności 16 z ilością około 3000 krów pod kontrolą stacjonowanych buhajów 360, krów zalicencjonowanych i zapisanych do ksiąg rodowodowych 300. Nasilenie terenu buhajami odbywa się głównie za pomocą konkursów wychowu byczków. Jest to droga najtańsza i zapewniająca możność dojścia do odpowiedniej ilości rozpłodników.

W dziale owczarskim Izba rozpoczęła pracę w 1934 r. Ustalenie kierunku hodowlanego świniarki czarnej uszlachetnionej karakułem następuje w 5 powiatach. W pozostałych 4 powiatach nie został jeszcze ustalony kierunek, co jednak dla terenu jest rzeczą bardzo pilną. Pod względem ilości pogłowia Polesie zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Polsce, licząc ponad 500.000 sztuk, co w porównaniu z rokiem 1934 świadczy o znacznym wzroście. Prace Izby szły w kierunku: założenia gniazd zarodowych, których założono około 30, przeglądu materiału hodowlanego i licencji, nauczenia ludności należytego wychowu przez konkursy wychowu jagniąt, oraz organizację kursów kożuszniczych i trykotarskich.

W dziale hodowli koni na podkreślenie zasługuje fakt, że o ile w innych województwach na pierwsze miejsce wybija się większa własność, to na Polesiu w tym dziale drobna własność ma przewagę, a że hoduje dobrze — najlepiej wykazują zakupy komisji remontowej, które stale wzrastają.

Prace w dziale hodowli trzody chlewnej mają ten minus, że kierunek hodowlany nie został jeszcze ustalony, mimo to praca rozwija się

i prowadzona jest tymi samymi metodami, co w hodowli bydła i owiec.

Dla tak specjalnych, a jednak ważnych dziedzin dla Polesia jak rybactwo i pszczelarstwo ustanowione są specjalne inspektoraty.

Działalność bardzo ważnego wydziału ekonomicznego nie da się ująć w cyfry, polega bowiem w większości wypadków na wydawaniu opinij o różnych ustawach, mających nieraz zasadnicze znaczenie dla rolników. Nie można też wyliczyć tych setek memoriałów, którymi Izba zasypuje władze centralne, przedstawiając stan rolnictwa poleskiego i przedkładając odpowiednie wnioski.

Jednakże i tu można zauważyć pewne konkretne rezultaty, a więc: wprowadzenie przez Izbę spędów trzody, na których rolnik bezpośrednio sprzedaje swój towar przetwórcy względnie eksporterowi; na spędach tych drobni rolnicy sprzedali dotychczas za około 3.500.000 zł. bydła i trzody chlewnej; dopilnowanie przydziału odpowiedniej wysokości kontyngentu eksportu do Niemiec; przyczynienie się do należytego postawienia przetwórni owoców w Kosowie Poleskim; wystaranie się o kredyty dla miast Brześcia n. B. i Pińska na budowę sklepów rybnych, których powstanie jest pierwszym krokiem do wyzwolenia rybaków poleskich z rąk pośrednictwa; przyczynienie się do intensywnego działania Bazaru Przemysłu Ludowego w Brześciu n. B.; przyczynienie się do wstawienia do planu inwestycyjnego budowy kolejki Kuchocka Wola — Lubieszów.

Dużo jeszcze dało by się powiedzieć, lecz mogłoby to zbytnio przeciążyć niniejszy artykuł. Należy jednak jeszcze podkreślić dokonanie przez Poleską Izbę Rolniczą skonstruowanie wspólnego preliminarza budżetowego wydatków na rolnictwo z samorządem terytorialnym powiatowym i gminnym. Jest to pierwszy taki preliminarz w Polsce. Dotychczas bowiem wszystkie te trzy preliminarze uchwalane były całkowicie oddzielnie, co doprowadzało niejednokrotnie do niepotrzebnych i niecelowych wydatków, pomijając już, że zazwyczaj preliminarze budżetowe powiatów zatwierdzane były w maju lub nawet w czerwcu, przez co pierwszy kwartał roku budżetowego był w dużym stopniu dla rolnictwa stracony.

Dużą zasługą Izby jest przyczynienie się do ożywienia czynnika społecznego przez zorganizowanie związków branżowych, jak związku hodowców bydła, owiec, pszczół, koni oraz ogrodniczego. Podkreślić należy również przeprowadzenie dwóch większych akcji, nie leżących w obowiązkach Izby, a mianowicie zorganizowanie pomocy rolnikom, dotkniętym klęskami żywiołowymi, które wyraziło się w dostarczeniu 26 tysięcy q nasion siewnych i sadzeniaków i ponad 130.000 q zboża konsumcyjnego i ziemniaków, oraz przeprowadzenie zbiórki Daru Rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej, która dała około 200.000 zł.

Biorąc pod uwagę, że pierwsze lata działalności Izby były poświęcone szukaniu dróg oraz że ciągłe zmiany na stopniu powiatowym w formach organizacji rolniczych utrudniały w pewnym stopniu działaność samej Izby, uznać należy, że Izba dużo zrobiła i dobrze się zasłużyła dla rolników Polesia.

I. Cygański

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ NA LITWIE.

Organizacja kół młodzieży wiejskiej zaczęła powstawać na Litwie z końcem 1929 roku. W roku tym istniało jedno koło, w następnym powstało już 10 kół z 247 czynnymi członkami, w roku zaś 1938 istnieje już ich 1070 z 32.130 członkami, czyli przeciętną w kółku ilością — 30 członków. Nowe koła młodzieży wiejskiej były organizowane na zasadzie corocznie ustalanego planu. Powołanie do życia nowych kół następuje w okresie od grudnia do marca, aby ich członkowie mogli ukończyć odpowiednie kursy pracy.

Litewskie koła młodzieży wiejskiej mogą być uważane za systematyczną szkołę pracy, obejmującą dwie dziedziny: rolniczą oraz narodowo - kulturalną.

Do dziedziny rolniczej należy: hodowla, uprawa roślin polowych i warzyw, obserwacja przyrody, zakładanie szkółek drzew owocowych i wspólnych ogrodów, wykonywanie różnych robót ręcznych, nauka prac domowych, i t. d.

Dziedzina naukowo-kulturalna obejmuje urządzanie uroczystości rolniczych i rozrywek, zbieranie zabytków folklorystycznych, nabywanie sztandarów narodowych, wygłaszanie referatów, urządzanie świetlic po wsiach, itd.

Literatura specjalnie przeznaczona dla młodzieży wiejskiej ułatwia pracę organizacyjną.

Współzawodnictwo stanowi zasadę organizacyjną; koła pomiędzy sobą, a w kołach poszczególni członkowie współzawodniczą w osiąganiu najlepszych wyników na każdym polu. W celu pobudzenia ducha współzawodnictwa ustanawiane bywają różne konkursy, a nagrody uprawniają n. p. do wycieczek po Litwie, do otrzymywania drzewek owocowych, itp. Jesienią urządzane bywają

pokazy wszelkich wyprodukowanych płodów oraz rezultatów hodowli, przy czym przyznawane bywają na tych pokazach nagrody pieniężne lub w naturze.

Działalność kół młodzieży wiejskiej można podzielić na dwa okresy: okres między rokiem 1929 a 1936, który stanowi stadium ustalania odpowiednich metod pracy i kierunków działalności, oraz okres, rozpoczynający się od roku 1936, kiedy została wydana ustawa dotycząca Związku Kół Młodzieży Wiejskiej. Mocą tej ustawy kierownictwo Związku podległe jest Ministerstwu Rolnictwa i spoczywa w rękach Rady Naczelnej, składającej się z 5 osób. Protektorat nad Związkiem objął Prezydent Smetona.

Cele Związku określone są w ustawie następująco:

Koła młodzieży wiejskiej powstają:

— aby młodzież wiejska uczyła się trwać w nie wygasającej, wiecznej miłości Narodu i Ojczyzny i z niezachwianym męstwem bronić swej wolności, ziemi i morza,

— aby miłość do Narodu i Ojczyzny związała ją tak silnie z ziemią ojczystą, aby w latach dojrzalszych zdolna była utrzymać dla Narodu jego pola, lasy i zagrody,

— aby życie młodzieży wiejskiej kształtowało się według zasad nauki chrześcijańskiej,

— aby wzbudzać w młodzieży wiejskiej przywiązanie do pracy na roli, która podnosi dobrobyt Litwina i jego narodu, a umacnia państwo.

— aby młodzież wiejska uczyła się rozumieć doniosłość spraw rolniczych, zdobywała wiedzę rolniczą i umiała ją zastosować w pracach na roli,

— aby młodzież wiejska odczuwała radość w pracy i Litwę przez nią wzbogacała oraz dążyła do jej upiększenia,

— aby młodzież wiejska przynosiła radość ojcom i ojczyźnie.

O działalności kół młodzieży wiejskiej mówią następujące cyfry: w roku 1937 istniało 910 kół z 27.144-ma członkami, w tym 11.817 dziewcząt, a 15.327 chłopców (do kół młodzieży należy tylko młodzież w wieku do lat 12 do 20). Odbyło się 8842 zebrań członków i 7697 zebrań Zarządów. Urządzono 1448 większych uroczystości. Uprawą roślin polnych i ogrodowych zajmowało się 21.078 członków, 3073 członków prowadziło hodowlę drobiu i 1396 hodowlę bydła. Odbyło się 13546 odczytów. Kółka urządziły 707 większych wycieczek.

Litewski Związek młodzieży wiejskiej zorganizował także pomoc stypendialną dla szczególnie uzdolnionych dzieci chłopskich. Takich stypendystów w roku 1938 było w różnych zakładach, przede wszystkim zawodowych, stu pięćdziesięciu jeden).

(Vl. Tischkus — Internazionale Agrar Rundschau, wrzesień 1938).

ZAGADNIENIE HODOWLI KÓZ W NIEMCZECH.

W niemieckim czteroletnim planie gospodarczym poważne miejsce zajmuje sprawa podniesienia hodowli kóz. Według przeprowadzonych obliczeń, biorąc pod uwagę udojone mleko, mięso (koźląt i kóz), skóry, sprzedaż sztuk hodowlanych, mierzwę, itd. roczny dochód z hodowli kóz przenosi prawie trzykrotnie wartość samych zwierząt. Na ogół wielkie znaczenie gospodarcze tej hodowli nie jest dość uznawane i rozumiane przez społeczeństwo, ponieważ produkty tej hodowli zostają najczęściej zużywane przez samych właścicieli zwierząt i rzadko kiedy znajdują się w handlu.

Podług dr. Mackens'a należy w zagadnieniu rozwoju hodowli kóz uwzględnić cztery momenty: organizację, hodowlę, żywienie i warunki stajenne.

Rzadko kiedy kozy trzymane są większymi stadami, na ogół poszczególny posiadacz ma zaledwie kilka sztuk, a według obliczeń statystycznych wypada przeciętnie na jednego właściciela 2,5 kozy. W Niemczech jest takich posiadaczy kóz prawdopodobnie około miliona osób; nad wyraz ważne jest zorganizowanie tych drobnych hodowców w specjalnych lokalnych związkach hodowlanych.

Organizacja i propaganda musi być pomyślana i przeprowadzona z zewnątrz, gdyż właściciele kóz nie są na ogół w możności prowadzenia pracy hodowlanej i potrzebują zarówno impulsu organizacyjnego jak i kierownictwa. W prowincjach, w których okręgowe organizacje rolnicze zainteresowały się dostatecznie sprawą hodowli kóz, n. p. w Nadrenii, 41,8% wszystkich kóz tej prowincji zapisane jest do Związku Hodowlanego; w Westfalii procent ten jest jeszcze wyższy, wynosi bowiem 63,3%. W każdej gminie, w każdej osadzie miejscowy gminny przywódca chłopski, miejscowy burmistrz, winien być zainteresowany sprawą hodowli kóz, powinien rozumieć doniosłość zagadnienia rozwoju i właściwej organizacji hodowli. Ulgi w nabywaniu żeńskich sztuk hodowlanych, przyznawane przez państwo, ułatwiają w znacznej mierze tę akcję.

Od szeregu lat była prowadzona akcja ujednostajnienia i rozpowszechniania tylko dwóch ras, a mianowicie: rasy białej szlachetnej niemieckiej oraz pstrej szlachetnej niemieckiej z jej podgrupą kóz turyngskich. Ujednostajnienie ras ogromnie ułatwia akcję hodowlaną. Przy spisie zwierząt w roku 1936 okazało się, iż 64,5% kóz należało do rasy białej szlachetnej, 21,9% do pstrej szlachetnej, a 2,3% do turyngskiej. Tylko 11,3% zwierząt było rasy nieokreślonej.

Państwowe prawo hodowlane, które rozciąga i na kozy przymus licencyjny, stanowi też poważny czynnik ułatwiający wysiłki zorganizowanej hodowli. Należałoby zaprowadzić księgi rodowe nie tylko dla elity, pociągnąć szerokie masy hodowców kóz do zapisywania swoich zwierząt do ksiąg rodowych, co obecnie powinno być znacznie ułatwione wobec wprowadzenia przy wszystkich okręgowych organizacjach zawodowych rolniczych osób, którym poruczone jest prowadzenie z urzędu wszelkich ksiąg rodowych hodowlanych (Herdbuchführer). Znacznego rozwoju doznała w Niemczech akcja kontroli mleczności kóz; w 1933 roku poddane było kontroli mleczności zaledwie 6313 sztuk, w 1937 r. ilość ta wzrosła do 18.272 sztuk. Cyfra ta na pewno ulegnie znacznemu powiększeniu, gdyż w chwili obecnej zostały już przyznane na cele kontroli mleczności kóz znaczne zapomogi państwowe. Rezultaty kontroli są na ogół zadowalniające i w roku 1937 np. przeciętne wynosiły dla 1 kozy rocznie kg. mleka 772, zawartość tłuszczu — 3,31; a więc kg. tłuszczu 25,55. Cyfry te są w porównaniu do cyfr z lat poprzednich nieco niższe, lecz zjawisko to należy przypisać zapisaniu w ostatnich czasach do kontroli wielu nowych sztuk.

Przy wspólnych wysiłkach hodowlanych, których punkt ciężkości leży w powiatowych Związkach Hodowlanych, ważną sprawą jest powoływanie do życia kół, utrzymujących związkowe kozły - reproduktory, zadanie to bowiem stanowi fundament wszelkiej akcji hodowlanej.

Wszelkie doświadczenia i zdobycze wiedzy, dotyczące żywienia i zaopatrzenia w paszę, a więc wszelkie sprawy tyczące uprawy międzyplonów, nawożenia, suszenia roślin pastewnych, budowy małych silosów winny być udostępnione i podane do wiadomości posiadaczy kóz. Ponieważ wszelkie nowości spotykane są z pewnym niedowierzaniem, urządzono w prowincji Brunswick wzorową fermę kóz, w której wszelkie nowości w dziedzinie tej hodowli są wprowadzane, a obserwacje wszelkich doświadczeń udostępniane szerokim kołom hodowców.

Zdaje się iż metoda pokazowa może przynieść bardzo dodatnie wyniki, jednak przy urządzaniu wzorowych ferm należy unikać inwestycji, wymagających dużych nakładów pieniężnych. Wszelkie ulepszenia nie powinny przekraczać możliwości przeciętnego drobnego hodowcy. Powstawanie takich wzorowych gospodarstw umożliwiają także przeznaczone na ten cel zapomogi państwowe, należy więc spodziewać się, iż w niedługim czasie powstanie taki wzorowy ośrodek hodowlany w każdym powiecie.

Rozwój hodowli kóz wpłynie dodatni nie tylko na położenie materialne hodowców, lecz także znacznie podniesie ogólny zdrowotny stan ludności, należy bowiem brać pod uwagę bogate źródło tłuszczu i białka, jakim jest mleko kozie. (Dr. Andreas Mackens, Mitteilungen für die Landwirtschaft, Nr. 40, 1938).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

Z PRAC SEKCJI ORGANIZACYJ OGÓLNO-ROLNICZYCH.

W dniu 10 października 1938 r. odbyło się zebranie komisji powołanej uchwałą Sekcji Organizacyj Ogólno-Rolniczych do przepracowania zagadnienia stosunku tych organizacyj do zrzeszeń rolniczych o charakterze specjalnym oraz do spółdzielczości rolniczej. W zebraniu wzięli udział: prezes Zarządu Sekcji, p. Kleszczyński, przedstawiciele Sekcji Organizacyj Specjalnych i Sekcji Spółdzielczości Rolniczej i przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Komisja stanęła na stanowisku, że chcąc stworzyć ramy dla gruntownej współpracy nad wszystkimi zasadniczymi zagadnieniami interesującymi rolnictwo, ażeby poczynania podejmowane w imię potrzeb i interesów rolnictwa, osiągnąć mogły niezbędną jednolitość i konieczną harmonię, należy dążyć do skoncentrowania wszelkich wysiłków, zmierzających ku obronie potrzeb i interesów całego rolnictwa, przez grupowanie w dobrowolnych organizacjach ogólno - rolniczych zrzeszeń rolniczych o charakterze specjalnym wszelkiego typu. Co się tyczy zrzeszeń spółdzielczości rolniczej, to komisja stanęła na stanowisku, że winna być utworzona stała więź organizacyjna pomiędzy nimi a organizacjami ogólno - rolniczymi, ażeby zrzeszenia spółdzielczości rolniczej rozwijały swą działalność zgodnie z potrzebami i interesami miejscowego rolnictwa. W wyniku obrad komisji opracowano szereg tez, w których przewiduje się że: organizacje gospodyń wiejskich i wiejskie organizacje młodzieżowe winny stanowić część składową organizacyj ogólno - rolniczych; zrzeszenia rolnicze o charakterze specjalnym winny należeć do organizacyj ogólno - rolniczych z tym, że zakres działania poszczególnych zrzeszeń rolniczych o charakterze specjalnym musi opierać się na zasadach całkowitej wewnętrznej autonomii, w uzgodnieniu wszakże z ogólnymi wytycznymi programowymi, ustalonymi przez właściwą organizację ogólnorolniczą; sprawa wzajemnego delegowania do swoich władz przedstawicieli organizacyj ogólno - rolniczych i zrzeszeń spółdzielczości rolniczej — winna być ujednolicona na terenach wszystkich województw. Bezpośrednio po zakończeniu obrad komisji odbyło się zebranie Zarządu Sekcji Organizacyj Ogólno - Rolniczych. Zarząd przyjął tezy opracowane przez komisję i postanowił przedłożyć je Zarządowi Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. W dalszym ciągu Zarząd Sekcji obradował nad sprawą prac Sekcji w najbliższym okresie czasu. Postanowiono zająć się ustaleniem wytycznych prac, mających na celu trwałe uaktywnianie kółek rolniczych, jako tych komórek pracy organizacyjnej z których wychodzą niemal wszyscy działacze zatrudnieni na niwie społeczno - rolniczej.

59119 HA ROZPARCELOWANO W CIĄGU PIERWSZYCH DWÓCH KWARTAŁÓW R. B.

W ciągu dwóch pierwszych kwartałów r. b. parcelacja rządowa, prywatna i P. B. R. oraz osadnictwa wojskowego objęła na terenie całego kraju 59.119,3 ha, z czego parcelacja rządowa 14.744,6 ha. W poszczególnych województwach wyniki parcelacji przedstawiają się w sposób następujący: woj. warszawskie — ogółem 4.363,8 ha, w tym parcelacja rządowa — 559 ha; łódzkie — 918 (101,8); kieleckie — 2.671,9 (165,3); lubelskie — 7.374,5 (902,6); białostockie — 1.848,1 i (438,7); wileńskie — 4.212,8 (26,5); nowogródzkie — 4.747 (135); poleskie — 5.737 (38,3); wołyńskie — 3.942,2 (115,3); tarnopolskie — 2.782,7 (—); stanisławowskie — 260 (1,1); lwowskie — 1.989 (—); krakowskie — 511,4 (—); śląskie — 27,1 (0,3); poznańskie — 5.179,8 (2.530,8) i pomorskie — 12.554 (9.729,9). Jak wynika z powyższego zestawienia, parcelacja rządowa, tj. parcelacja gruntów stanowiących własność państwa lub przez państwo wykupionych, prowadzona jest w największych rozmiarach w województwach zachodnich, w pozostałych zaś dzielnicach przeważa parcelacja prywatna. Skoncentrowanie parcelacji rządowej w województwie poznańskim i pomorskim znajduje swe uzasadnienie przede wszystkim w fakcie skupienia na tych obszarach dość znacznego zapasu ziemi, podlegającego w myśl przepisów ustawy o wykonaniu reformy rolnej obowiązkowi parcelacyjnemu. To ukształtowanie się stosunków agrarnych na zachodzie kraju, przy wyczerpaniu się zapasu gruntów w niektórych innych województwach (szczególnie w woj. krakowskim) oraz niezwykłe wprost przeludnienie niektórych dzielnic, skłoniło w swoim czasie rząd do podjęcia systematycznej i szerokiej akcji osadniczej w zachodniej połaci kraju. Akcja ta połączona jest z przesiedleniem ludności dzielnic przeludnionych do województw zachodnich. Przy tym stosowana jest następująca zasada: ok. $^1/_3$ ziemi

parcelowanej przez rząd na terenie województw zachodnich poświęca się na uzupełnienie gospodarstw karłowatych, zaś $^2/_3$ przeznacza się na osadnictwo. Z tych dwóch trzecich — $^2/_3$ przypada miejscowym nabywcom, a pozostałe działki przydziela się rolnikom z innych okolic przeludnionych. W tym kierunku zmierzać będzie parcelacja rządowa jeszcze przez dłuższy czas.

PRACE NAD ODMIANAMI ZIEMIOPŁODÓW.

Gospodarstwa nastawione na produkcję roślinną prowadzą prace w kierunku uszlachetnienia gatunków roślin uprawnych. Prace te wyrażają się w selekcjonowaniu istniejących dziś gatunków roślin w kierunku wyprowadzania nowych odmian, dających w uprawie lepsze i korzystniejsze rezultaty. Ilość nowych odmian stale u nas wzrasta tak, że rolnikowi nie łatwo jest zdecydować się, jakie odmiany ma w swym gospodarstwie uprawiać, jakie najlepiej odpowiadają jego warunkom glebowym, klimatycznym rejonu itd. W tej mierze pomoc rolnictwu niosą zakłady i koła doświadczalne, przeprowadzające z nowymi odmianami roślin doświadczenia naukowe i polowe. Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i R. R. wyniki tych doświadczeń, zwłaszcza dotyczących odmian ogólno-krajowych, zostały zestawione i wydane drukiem, aby na tej podstawie można było łatwiej rozpowszechnić osiągnięte rezultaty badań. Na podstawie tych danych Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z izbami rolniczymi ustala okręgi uprawy dla poszczególnych odmian, starając się przez wykazanie i zalecenie gatunków najlepszych wyeliminować odmiany mniej wartościowe lub nieodpowiednie dla miejscowych warunków glebowych i klimatycznych. Również przez upowszechnienie kilku najlepszych odmian i wyeliminowanie innych posiadających mniej wartościowe cechy użytkowne osiągamy lepszą standaryzację produktów, co ma szczególne znaczenie w obrotach handlowych, gdzie towar standaryzowany osiąga zawsze lepszą ocenę, aniżeli produkt otrzymany z różnych gatunkowo odmian. Z dotychczasowych prac należy wymienić ustalenie dla całego państwa doboru odmian pszenicy ozimej oraz będące na ukończeniu zaprojektowanie gatunków pszenicy jarej, żyta ozimego i jęczmienia jarego. W dalszym opracowaniu znajduje się ustalenie doboru odmian owsa i ziemniaków. Prace nad wytworzeniem nowych, lepszych odmian roślin uprawnych prowadzone są u nas w kraju systematycznie i jeśli na tym odcinku okażą się nowe osiągnięcia, to obecny dobór odmian, który został wydany drukiem, będzie uzupełniony przez wprowadzenie nowych ulepszonych gatunków.

CUKIER NA PODKARMIANIE PSZCZÓŁ W WOJ. WARSZAWSKIM.

Minister Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych wydał w ub. miesiącu zarządzenie zwiększające przydział bezakcyzowego skażonego cukru na podkarmianie pszczół w okresie jesiennym, które dotyczyło większości województw. W tej sprawie ukazało się obecnie dalsze zarządzenie Ministerstwa Skarbu, zwiększające dotychczas kontygent z 2 kg do 4 kg na ul w pasiekach położonych na terenie woj. warszawskiego. Rolnicy, którzy wykorzystali dotychczasowy kontyngent i pobrali cukier w ilości 2 kg na ul, mogą na skutek ostatniego zezwolenia zakupić w r. b. powstałą różnicę.

ULGOWA SPRZEDAŻ DRZEWA NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kredytowa sprzedaż drewna po cenie ulgowej na budowę publiczych szkół powszechnych prowadzona jest przez Lasy Państwowe od 1 kwietnia 1936 roku. Cena rynkowa drewna zmniejszona została w tych transakcjach o 33%, a w pierwszym rzędzie z materiału tego korzystać mogą gminy wiejskie, położone w pobliżu nadleśnictw. Według zestawień sporządzonych przez Dyrekcję Naczelną Lasów Państwowych ulgowe rozprowadzenie drzewa na budowę publicznych szkół powszechnych przedstawia się w ubiegłych okresach gospodarczych następująco:

Rok budżet.	Wydano m^3	wartość pełnych cen handlowych	wartość ze zniżką 50%
1936/37	99.134,7	2.782.037 zł.	1.876.736 zł.
1937/38	88.331,1	3.554.017 zł.	2.391.435 zł.

Według zapotrzebowania drewna na bieżący rok budżetowy rozmiary tej akcji nie będą mniejsze niż w latach poprzednich. Preliminuje się sprzedaż ulgową drewna w wysokości 95.655 m. sześc. na ogólną wartość rynkową 3.914 tys. zł. W pierwszym kwartale bieżącego roku budżetowego w okresie od 1.IV.30 do 30.VI.38 r. wydano na budowę szkół 30.726 m. sześc. wartości handlowej 1.276 tys. zł., a według cen obniżonych o 33% — wartości 858 tys. zł. Ulgowa sprzedaż obejmuje zarówno drzewo okrągłe, jak i materiał ciosany oraz tarty. Dotychczas największe ilości drewna zostały przydzielone na terenie siedleckiej, lwowskiej i łódzkiej dyrekcji lasów państwowych, najmniejsze zaś ilości — na terenie województw zachodnich, t. j. w poznańskim i na Pomorzu.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE RYBACKIEGO ZWIĄZKU OCHRONNEGO NA WOŁYNIU.

Dnia 2 b.m. odbyło się z inicjatywy Wołyńskiej Izby Rolniczej w Krzemieńcu zebranie organizacyjne „Pierwszego Rybackiego Związku Ochronnego Wołynia" W zebraniu wzięli udział, w liczbie 40 osób, dzierżawcy wód otwartych oraz właściciele i dzierżawcy obwodów własnych i gospodarstw stawowych. Poza tym na zebraniu byli obecni przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego i Liceum Krzemienieckiego. Zebrani jednogłośnie uznali potrzebę zorganizowania rybactwa powiatów: dubieńskiego, krzemienieckiego i zdołbunowskiego celem rozpoczęcia prac nad podniesieniem dochodowości warsztatów rybackich oraz obrony interesów rybactwa. Po rzeczowej dyskusji zebrani przyjęli statut opracowany przez specjalną komisję wyłonioną na zebraniu z dnia 7 września r. b. Następnie wybrali komisję, ktróej zadaniem będzie opracowanie budżetu i planu pracy celem przedstawienia go na walnym zebraniu członków. Bezpośrednio po zebraniu, odbyło się posiedzenie wybranej na nim komisji, na którym ustalono działalność Związku w przyszłym roku budżetowym. Działalność ta będzie obejmowała: zorganizowanie ośrodków zarybieniowych oraz wylęgarni dla produkcji ikry i narybku sandacza i szczupaka; sprowadzenie większej ilości (kilka tysięcy sztuk) tarlaków okoniopstrąga; zorganizowanie stałych fachowych porad tak na miejscu jak i drogą korespondencji; zakupienie kilkunastu kompletów specjalnych kos do koszenia roślinności podwodnej,

POSIEDZENIE KOMISJI WYTWÓRCZOŚCI ZWIERZĘCEJ W. I. R.

W dniu 8 b. m. odbyło się w lokalu Wołyńskiej Izby Rolniczej w obecności przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i R. R. i Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego w Łucku posiedzenie Komisji Wytwórczości Zwierzęcej Izby. Posiedzenie to zapoczątkowało cykl zebrań sprawozdawczych komisyj fachowych Izby, mających na celu szczegółowe wprowadzenie radców w tok prac oraz zapoznanie z osiągniętymi rezultatami i metodami pracy poszczególnych działów, jak również zebranie opinii tererenu i rzeczoznawców odnośnie ich racjonalności i celowości. Materiały i uwagi dyskusji będą podstawą do obrad następnych programowych i budżetowych posiedzeń komisyj, pozwolą na należyte uwzględnienie istotnych potrzeb terenu, przy maksymalnym wykorzystaniu rozporządzalnych środków finansowych i personalnych. Na porządku dziennym było przedłożenie szczegółowych sprawozdań z działów hodowli bydła, koni, trzody, owiec, drobiu i ryb, omówienie rejonizacji i kierunków hodowli w dziale owiec i gęsi, zaopiniowanie ustawy o sprzedaży niektórych pasz i wnioski o wprowadzenie w życie nadzoru nad buhajami i trykami. W czasie dyskusji specjalnie podnoszono następujące sprawy: niedostateczne wykonywanie ustawy o nadzorze nad hodowlą koni, głównie w zakresie nadzoru nad ogierami nieuznanymi; uznawania buhajów, obór i chlewni zarodowych; rejonów kontroli obór i szkolenia asystentów; zwalczanie chorób zakaźnych u bydła; podnoszenie jakości bekonu na Wołyniu; kontroli użytkowości trzody; zbytu baraniny; obniżenia kosztów kontroli użytkowej trzody i owiec. Zaprojektowano wprowadzenie nadzoru nad buhajami w 6 gminach i nad trykami w 10 gminach. Odnośnie rejonizacji postanowiono poszerzyć znacznie okręg owcy białej mięsno-wełnistej, w dziale gęsi popierać hodowlę gęsi miejscowej białej. Projekt ustawy o sprzedaży niektórych pasz przyjęto bez zmian. Na marginesie poruszono sprawę nieuzasadnionych cen na niektóre pasze.

KONIUNKTURA I CENY CHMIELU.

W czasie stagnacji, jaka panowała od początku sezonu na wołyńskim rynku chmielarskim, spowodowanej brakiem zapotrzebowania wstrzymujących się z zakupem firm zagranicznych, przy dużej podaży ze strony potrzebujących gotówki plantatorów, zostało wykupione przez firmy po niskich cenach około 30% chmielu zbioru 1938 r. W ostatnich dniach dało się zauważyć znaczne ożywienie na rynkach chmielarskich, uwidaczniające się zwyżką cen i większym popytem. Ceny płacone plantatorom chmielu wynosiły za 1 centnar à 50 kg: gatunki wyborowe 85 — 110 zł.; gatunki dobre 60 — 85 zł; gatunki średnie 40 — 60 zł.; gatunki gorsze 35 — 40 zł.

ŁUBIN SŁODKI NA WOŁYNIU.

Wołyń posiadając duże obszary ziem piaszczystych w części północnej województwa t. zw. Polesia Wołyńskiego odczuwa brak pasz treściwych, któreby można tam na większą skalę uprawiać. Dopiero wprowadzenie uprawy łubinów słodkich pozwala sprawę tę pomyślnie rozwiązać. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przyszło tu z pomocą, organizując akcję rozprowadzenia nasion łubinu słodkiego. Wołyńska Izba Rolnicza korzystając z tej pomocy rozprowadziła w roku bieżącym około 20 q nasion łubinu słodkiego w kilku powiatach Wołynia, tworząc gospodarstwa reprodukcyjne. Plantacje łubinu słodkiego w ilości 15 gospodarstw zostały przez Izbę zakwalifikowane, a Izba właścicieli drobnych gospodarstw zwolniła od opłat. Prócz tego Izba rozprowadziła kilkanaście metrów nasion łubinu słodkiego, zakładając poletka pokazowe. W przyszłym roku plon zebrany z gospodarstw reprodukcyjnych będzie w dalszym ciągu rozprowadzany, przy czym dążeniem będzie tworzenie większych ośrodków uprawiających tylko łubin słodki.

ZJAZD INSTRUKTORÓW UPRAW SPECJALNYCH WE LWOWIE.

Lwowska Izba Rolnicza urządza w dniach 20—22 października rb. zjazd instruktorów upraw specjalnych, połączony z kilkoma wykładami. Przewidziane są sprawozdania z prac terenowych oraz referaty na tematy: organizacja ośrodków przędzalniczych, organizacja powroźnictwa, organizacja tkactwa i zbytu tkanin, akcja konopna, sprawy organizacji chałupnictwa, skup włókna, przędzy i tkanin, koordynacja prac personelu agronomicznego w terenie, uprawy specjalne w pracy instruktora i t. p. Po każdym referacie przewidziana jest dyskusja.

ZACIEŚNIANIE WSPÓŁPRACY ROLNICZEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI Z ORGANIZACJAMI ZAWODOWYMI ROLNIKÓW.

W dniu 3 b. m. odbyła się we Lwowie czwarta konferencja rewidentów spółdzielni rolniczych przy udziale zaproszonych gości z Izby Rolniczej i Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego, na której wysłuchano referatu insp. I. Jaroszewskiego o historii i obecnej organizacji Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego. W długiej, rzeczowej dyskusji stwierdzono konieczność współdziałania spółdzielni rolniczych z organizacjami zawodowymi i oświatowymi w szczególności z kółkami rolniczymi i Okręg. Towarzystwem Roln. oraz podkreślono narodowe znaczenie kółek rolniczych, od których należy rozpoczynać pracę w mniejszych polskich skupieniach. Z referatu jako jeden z ciekawych szczegółów podajemy to, że tutejsze województwa po poznańskim przodują w Polslce co do ilości zrzeszonych rolników w kółkach rolniczych.

KURS KWASZENIA PASZ.

Wielkopolska Izba Rolnicza urządza w dniach 20 — 22 b. m., z inicjatywy Polskiego Tow. Zootechnicznego i przy poparciu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych kurs kwaszenia pasz dla inspektorów hodowlanych, rolnych i innych. Kurs ten odbędzie się w szkole rolniczej w Środzie. Program kursu przewiduje omówienie tematów: obecny stan produkcji roślin pastewnych, budowa zbiorników i technika kwaszenia pasz; metody konserwowania pasz, suszenie i kwaszenie; budowa zbiorników; technika kwaszenia; spożytkowanie kiszonek; ich ocena; wpływ kiszonek na zdrowotność zwierząt i jakość produktu. Wykłady uzupełnione będą pokazami praktycznymi i wyjazdami w teren.

PRZETARG NA BUHAJE ZARODOWE NA WOŁYNIU.

W dniu 26 października odbędzie się we Włodzimierzu przetarg na buhaje zarodowe zorganizowany przez Wołyński Związek Hodowców Bydła. Na przetarg przyjęto 11 stadników w wieku około 1 roku. Stadniki te pochodzą

po matkach z wybitną mlecznością, przekraczającą u niektórych sztuk 5000 kg. przy wysokim procencie tłuszczu, a ze strony ojca wywodzą się z lepszych męskich linii Sułtana, Murata i Jurasa III. Mającym się odbyć przetargiem powinny zainteresować się wszyscy hodowcy bydła.

CHOROBY ZARAŹLIWE ZWIERZĄT DOMOWYCH

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w czasie od 1 stycznia do 15 września 1938 r. (liczby dotyczące roku 1937 zamieszczono w nawiasach) — na terenie państwa zarejestrowano ogółem 173.694 wypadków (16,181) rozmaitych chorób zaraźliwych zwierząt domowych, z tego pryszczycy (zarazy pyska i racic) — 160,097 (—) wypadków, wąglika (karbunkułu) 630 (597), szelestnicy 280 (292), zarazy dziczyzny i bydła rogatego 201 (357), gruźlicy otwartej bydła 29 (54), nosacizny 655 (954), otrętu koni 101 (193), otrętu bydła 30 (22), świerzbu koni 300 (233), świerzbu owiec 21 (—), wścieklizny psów i kotów 2.361 (2.079), wścieklizny innych zwierząt 452 (420), pomoru świń 1.450 (2.529), zarazy świń 399 (753), pomoru świń powikłanego zarazą 429 (578), różycy (czerwonki) świń 6.074 (6.526), cholery drobiu 81 (515), pomoru drobiu 1 (11), niedokrwistości zakaźnej 25 (48), influenzy koni 8 (18), posocznicy karpi 70 (—) wypadków. Po odjęciu 160.097 wypadków pryszczycy, której w roku zeszłym nie było, na inne choroby pozostaje 13.597 wypadków, t. j. o 16.0% mniej, niż przed rokiem.

PRYSZCZYCA W POLSCE.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie od 18 września do 1 października 1938 r. pryszczycę (zarazę pyska i racic) stwierdzono w 9.243 miejscowościach (ogniskach), w tym na woj. białostockie przypada 323 ogniska, na kieleckie 1.010, na krakowskie 684, na lubelskie 583, na lwowskie 525, na łódzkie 1.244, na nowogródzkie 22, na Polesie 64, na Pomorze 1.001, na Wielkopolskę 772, na Śląsk 205, na woj. warszawskie 2.803 i na Wołyń 7 ognisk. Po wyłączeniu 2.010 ognisk wygasłych na dz. 1 października w 14 województwach i 170 powiatach pryszczyca istniała w 7.233 miejscowościach, obejmując 65.072 zagród. Ponieważ na początku powyższego okresu t. j. w dn. 18 września r. b. pryszczyca istniała w 68.247 zagrodach, przeto należy stwierdzić pewne zmniejszenie się tej choroby w ostatnim czasie.

Z ZAGRANICY

NAJNOWSZE PRZEPISY W SPRAWIE IMPORTU DO WŁOCH ZIEMNIAKÓW - SADZENIAKÓW.

W dniu 27 września rb. ukazał się we Włoszech dekret ministerialny zawierający rozporządzenie w sprawie przywozu do Włoch ziemniaków sadzeniaków. Przy pozostawieniu w mocy zakazu przywozu ziemniaków może być w drodze wyjątkowej udzielone pozwolenie na przywóz ziemniaków sadzeniaków na kampanię 1938/39, aż do granicy 150.000 q. ogólnego importu pod warunkiem, że będą to wyłącznie sadzeniaki przeznaczone do stref wczesnej produkcji na eksport. Przywóz dopuszczony z państw, w których istnieje organizacja techniczna dla produkcji ziemniaków-sadzeniaków, odpowiadających wymaganiom importowym Italii. Ziemniaki - sadzeniaki dopuszczone do przywozu muszą pochodzić z miejscowości pozbawionych następujących pasożytów: Doriphor decemlineata, Synchytrium endobioticum, Phthorimaea operculella, Hoterodera rostochiensis, Epitrix cucumeris. Ponadto ziemniaki winny pochodzić z kultur, poddanych technicznej kontroli instytutów w państwach pochodzenia, uznanych przez te państwa za właściwe do spraw selekcji. Dopuszczalne odchylenia od norm nie mogą przekraczać 3%. Licencje na przywóz będą udzielane na wniosek ministerstwa do spraw wymiany i waluty przez ministerstwo finansów. Badania zdrowotności ziemniaków - sadzeniaków dokonywać będzie królewska stacja patologji roślinnej w Rzymie, która również ustali normy kontroli fitosanitarnej, związanej z przywozem. Przydziału kontyngentów dokonywać będzie specjalną komisja. Wnioski jej muszą być aprobowane przez specjalne urzędy zarówno ze względów fitosanitarnych, jak i walutowych. Podania o przywóz ziemniaków importerzy włoscy muszą składać do faszystowskiej konfederacji rolników lub kupców, wskazując na miejsce pochodzenia ziemniaków, gatunek i klasyfikację reprodukcji, oraz potrzebną ilość jaką zamierzają sprowadzić. Wysyłka ziemniaków sadzeniaków winna być dokonywana w workach z plombą służby fitopatologicznej państwa eksportującego oraz być zaopatrzona w świadectwa pochodzenia i zdrowia, oraz świadectwo kontroli instytutu, sprawującego nadzór nad uprawą. Pozwolenia o import ziemniaków można składać do 20.X. rb., import nie może być dokonany po dniu 30 kwietnia 1939 r. Wydanie licencji przywozowej może być w każdej chwili odwołane, przede wszystkim z powodów natury fitosanitarnej. Dekret ten wszedł w życie z dniem 27 września rb.

TEGOROCZNE ZBIORY W NIEMCZECH.

Według danych Urzędu Statystycznego Rzeszy, opartych na szacunkach dokonanych we wrześniu br., na terenie Rzeszy i Marchii Wschodniej (Austrii) tegoroczne zbiory wyniosą (w milionach ton; dane dla r. 1937 w nawiasach): pszenicy ozimej 4,92 (3,97), pszenicy jarej 0,48 (0,49), żyta ozimego 8.37 (6,84), żyta jarego 0,09 (0,08), jęczmienia ozimego 1.53 (1,02), jęczmienia jarego 2,65 (2,52), owsa 6,27 (5,92), mieszanki ozimej 0,21 (0,18), mieszanki jarej 1,04 (0,97). Razem 25,66 (22,20) mil. ton. Nadwyżka wobec zbiorów z roku 1937 wynosi zatem 3,65 mil. t. czyli około 15,6%. Zbiór kukurydzy oceniany jest na około 200 tys. ton. Ocena zbiorów w Austrii dała w wyniku 1,79 mil. t. (bez kukurydzy), t. j. 8% więcej niż w roku ubiegłym. Całkowity zbiór na terenie całej Rzeszy (razem z Austrią) wyniesie zatem (z kukurydzą) 28 mil. ton czyli o 3,8 mil. t. (15,1%) więcej niż w r. 1937. Po doliczeniu pozostałych z roku gospodarczego 1937/38 zapasów w ilości około 3 mil. t. — suma ostateczna ilości zboża, z którą Niemcy wkraczają w nowy rok gospodarczy 1938/39 dosięga przeszło 31 mil. t. przy wewnętrznym zapotrzebowaniu rocznym 25 — 26 mil. ton.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15